Ner 83. Kraków, 13 Kwietnia — Piątek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
cztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 12 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski donosi:

„Przełożeństwo śniatyńskiego zboru izraelickiego i wielka liczba wyborców izraelickich wystosowała dzisiaj do Dra Emila Byka we Lwowie pismo, zapraszające go do ubiegania się o mandat do Rady państwa z tamtejszego okręgu wyborczego."

Fresse pisze:

„Rezultat wyborów lwowskich zadowolnił tu wszystkie koła patryotyczne. W stolicy Galicyi upadł kandydat szowinistyczny, który na sztandarze swym napisał przywrócenie państwa polskiego, a umiarkowany prof. Zacharjewicz wybrany został posłem. Wszelkie zabiegi polskiego stronnictwa nieprzejednanego, aby przeprowadzić kandydata swego, upadły dzięki patryotycznym wyborcom lwowskim i wdaniu się w tę sprawę prezesa Izby wyższej Dra Smolki. W prof. Zacharjewiczu znajdzie klub polski dzielnego współpracownika, podczas gdy w Romanowiczu zyskałby tylko fantastycznego marzyciela."

Fremdenblatt pisze:

„Walka wyborcza zakończyła się zwycięstwem kandydata konserwatywnego, prof. Zacharjewicza. Kontr-kandydat Romanowicz upadł. Agitacya wyborcza przeszła wszelkie granice. Radykalni w namiętności swej chwytali się środków oburzających, potępiając Dr Smolkę, iż ośmielił się polecić Zacharjewicza. W końcu wystąpili nawet weterani z r. 1831, aby przemówić za Romanowiczem. Cześć bohaterstwu żołnierzy z r. 1831, nikt nie odmówi im szacunku, ale czyż polityka z r. 1831 była tak świetną w następstwach swych dla Polaków, aby ją można uważać za wzór na zawsze? Cóż owa polityka przyniosła w rezultacie? Rada państwa nie potrzebuje bohatera, który w dodatku odwagi swej niczem dotąd nie dowiódł, ale trzeźwego i roztropnego polityka. Rezultat wyborów lwowskich dowodzi, że frazes ustąpić musi przed rozsądkiem, i że Polacy wiedzą, co są winni Austryi."

Przed kilku dniami w dziennikach pojawiła się wiadomość, że z polecenia komisyi parlamentarnej pp. Grocholski i Rieger udali się w deputacyi do p. prezydenta ministów hr. Taaffego, celem zaurgowania go w sprawie wrzekomego rozporządzenia językowego dla Dalmacyi. W doniesieniu tem powiedziano dalej, że deputowani dalmatyńscy przyjazd swój do Wiednia uczynili zawisłym od cofnięcia owego rozporządzenia Namiestnictwa. Otóż *Pol. Corr.* została upoważnioną do oświadczenia, że wiadomość ta jest poprostu płodem imaginacyi. Komisya parlamentarna nie miała żadnego powodu do wysyłania deputacyi, gdyż jenerał Jovanowicz nie wydał żadnego rozporządzenia językowego, deputowani dalmatyńscy zaś nie grozili abstynencyą, owszem zapowiedzieli swój przyjazd do Wiednia na dzień dzisiejszy. Zaprzecza tej wiadomdści także p. Rieger w *Pokroku*.

Na onegdajszem posiedzeniu komisyi przemysłowej obradowano nad szóstym tytułem nowelli przemysłowej, regulującym stosunek robotników do pracodawców i obejmujący normy o pracy dzieci, małoletnich i kobiet. Hr. Belcredi referował o zmianach, poczynionych w przedłożeniu rządowem.

Referent podniósł, że przyjęto tylko takie zmiany, które na podstawie doświadczenia, nabytego przy wykonywaniu podobnego ustawodawstwa w Szwajcaryi, Francyi i Anglii, okazały się niezbędnemi. Ponieważ zaś wszystkie stronnictwa Izby uznają naglącą potrzebę socyalno-politycznych reform, mówca ma nadzieję, że szósty rozdział nowelli przemysłowej zostanie przyjętym w poprawnej redakcyi. P. Matscheko interpelował p. ministra handlu, jakie rząd zajmie stanowisko wobec zmian, poczynionych w przedłożeniu rządowem, na co oświadczył p. minister, że życzyćby sobie należało, aby pierwej, nim rząd wypowie swoje zdanie, została przeprowadzona dyskusya ogólna, wśród której członkowie mieliby sposobność wyjawienia własnych zapatrywań. P. minister przyrzekł, że po zamknięciu dyskusyi ogólnej określi stanowisko rząd. Dep. p. Matscheko, wyraziwszy nadzieję, że rząd stoi na tem stanowisku, iż ścisłe oznaczenie godzin pracy dziennej i przymusowy wypoczynek niedzielny muszą być uważane za naruszenie obywatelskiej i osobistej wolności, prosił, aby p. minister złożył w tym duchu oświadczenie i oparł się wszelkim odmiennym żądaniom. Zdaniem dep. Moro przeprowadzenie niektórych wniosków hr. Belcredego zadałoby cios zabójczy przemysłowi austryackiemu. Mówca przemawiał za złożeniem obszerniejszej ankiety, któraby zbadała te wnioski i złożyła komisyi sprawozdanie. Ponieważ w ciągu przemówienia deputowanego Moro p. minister zmuszony był dla ważnych zajęć opuścić salę, zawiadomił w jego imieniu dep. Matscheko, że referat hr. Belcredego nie był jeszcze dotychczas przedmiotem obrad ministeryalnych, dlatego też komisya najlepiejby zrobiła, gdyby odroczyła obrady aż do chwili, gdy rząd będzie w możności wyjaśnić swoje stanowisko wobec wzmiankowanego referatu. Po przemowieniu dep. Chamca, komisya przyjęła wniosek dep. Matscheko.

Komisya podatkowa obradowała nad ustawą o utrzymywaniu ewidencyi katastru podatku gruntowego i doprowadziła dyskusyę aż do paragrafu 45.

Komisya parlamentarna dla zbadania sprawy Kamińskiego zebrała się, jak wiadomo, w poniedziałek, celem przesłuchania Dra Wolskiego. Tenże jednak nadesłał tylko list, w którym donosi, że bawi za granicą, zkąd powróci dopiero za tydzień. W poniedziałek wieczór odbyło się drugi posiedzenie tej komisyi.

Na posiedzeniu Koła polskiego miał Dr Grocholski podług telegramów lwowskich do dzienników wiedeńskich oświadczyć, że nic nie wie o rzekomych notach, które ministerstwo wojny przesłało ministerstwu spraw wewnętrznych w sprawie decentralizacyi kolei galicyjskich.

Nordd. Allg. Ztg w odpowiedzi na artykuł pewnego dziennika wiedeńskiego, który z rozdrażnieniem omawiał jej artykuł wstępny, tyczący się stosunku między Austryą, Niemcami i Włochami, pisze, że artykuł jej nie miał na celu ani odosobnienia, ani upokorzenia, ani zagrożenia Francyi, ale że chciał tylko rzucić jasne światło na pewne stosunki, które pewna część dzienników europejskich bądź to umyślnie, bądź to z nieświadomości zaciemniała lub fałszywie przedstawiała.

O zamiarze przyjazdu króla Humberta do Berlina milczą dotąd urzędowe i półurzędowe dzienniki pruskie. Miewająca jednak czasem wiarogodne doniesienia *Schles. Ztg*, pisze o tej sprawie, że zamiar króla Humberta udania się do Berlina jest rzeczywistym, ale nastąpi prawdopodobnie dopiero wtenczas, skoro się znajdzie stosowna do tego pora, aby Cesarz austryacki oddał pierwej swą rewizytę królowi włoskiemu. Jedné zaś, jak i drugie odwiedziny nastąpią w takim czasie i w taki sposób, aby nie miały cechy demonstracyjnej i wyzywającej.

W czasie obrad nad ustawą przemysłową w parlamencie niemieckim, wszczęła się długa dyskusya nad paragrafem 56-tym, nadającym rządowi władzę zakazania ze względów sanitarnych sprowadzania z zagranicy przedmiotów zagrażających zdrowiu mieszkańców. Deput. Baumbach wniósł dodatek do tego paragrafu, aby rząd, zaraz po zebraniu się parlamentu, przedłożył mu wydany zakaz, który może go przyjąć, albo odrzucić. Mimo żywej protestacyi ministra Scholza przeciw tej poprawce, wniosek Baumbacha przyjętym został.

Ks. Bismark przywiązuje wielką wagę do uchwalenia jeszcze w tej sesyi parlamentu budżetu na r. 1884/85, aby całą sesyę jesienną można zużyć na obrady nad ustawą ubezpieczenia robotników od nędzy z doznanego kalectwa wynikającej. Ks. Bismark czuje się zdrowszym i będzie prawdopodobnie sam stawał w obronie wprowadzenia na porządek dzienny ustawy budżetowej. Wspominają nawet o zamiarze rozwiązania parlamentu, gdyby do obrad nad budżetem na rok 1884/85 przystąpić teraz nie chciał.

W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w senacie włoskim, p. Masalino upominał p. Manciniego, aby tak długo nie uznał traktatu w Bardo zawartego przez Francyę z bejem Tunisu, dopóki mocarstwo to nie da pewnych gwarancyj, że w przyszłości nie będzie szukać nowych w Afryce aneksyj. Dalej radzi on rządowi, aby starał się zachować z państwa tureckiego przynajmniej owe części, które się jeszcze ostały. Nadto mowca wyraża gabinetowi wotum zaufania. Senator Alfieri sądzi, że Włochy dobrze uczyniły, nie biorąc udziału w ostatnich wypadkach egipskich. Sprawozdawca Caraciolo wykazuje korzyści wypływające dla Włoch z utrzymania dobrych stosunków z Austryą i Niemcami, a które bynajmniej nie krępują inicyatywy i wolności akcyi. Sądzi, że należy zachować najlepsze stosunki z Anglią i chwali Manciniego, który politykę włoską doprowadził do harmonii z europejskiemi mocarstwemi.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 11 kwietnia.

(§§) Każde sprawozdanie z wczorajszych wyborów powinno się zaczynać od uznania dla tej masy wyborców przedmiejskich, która chociaż prawie fanatyzowaną była przez agitatorów, mimo to nie dopuściła się żadnego wybryku. W wigilię wyborów mówiono w kołach żydowskich: wszystko jest wątpliwem, a to jedno tylko pewnem, że żydzi bodaj na oknach swoich uczują rezultat wyborów i wyraz zemsty lub tryumfu jednego stronnictwa. W dniu wyborów obawa ta miała pewną podstawę, bo żydzi odgrywali dwuznaczną rolę. Jedni głośno agitowali za Romanowiczem a inni tymczasem cicho głosowali za Zacharjewiczem, co oczywiście jedną i drugą stronę w błąd wprowadzało, i po ogłoszeniu skrutinium wywołać mogło żal, nawet złość zawiedzionych w oczekiwaniu. Wszystko jednak odbyło się spokojnie i poważnie, aż do końca, na czem wiele zyskało znaczenie aktu wyborczego.

O znaczeniu tem zabawnie odzywa się dziś *Dziennik Polski*. Mówi on, że wybór nie ma zasadniczego znaczenia, bo obaj kandydaci należą do tego samego obozu. Szanowny ten organ stał się naraz tak skromnym w swojem zdaniu tylko dlatego, aby *Czas* nie tryumfował. Skromność ta nic na to nie pomoże. Zasadnicze znaczenie wczorajszych wyborów uznało samo stronnictwo pokonane, zaklinając plakatami wyborców, aby „nie dali tryumfować Stańczykom." Wobec takiego klasycznego świadectwa, *Dziennik Polski* może chyba tylko zrzec się części zasługi, jaka mu się niewątpliwie za wynik wczorajszych wyborów należy, ale rzeczy samej już nie zmieni. Nie wynika ztąd bynajmniej, żeby p. Zacharjewicz miał być uważany za Stańczyka w krakowskiem tego słowa znaczeniu, a wybór wczorajszy za specyalny tryumf *Czasu*. Jeżeli jednak Stańczykostwo weźmiemy w tem znaczeniu, w jakiem brali je ci, którzy zaliczali pp. Bilińskiego i Zacharjewicza do Stańczyków, t. j. za zbiorową nazwę intelligencyi trzeźwo myślącej, rozsądnie działającej i nieczułej dla czczych frazesów — to niema wątpliwości, że Stańczykostwo odniosło wczoraj walne zwycięstwo we Lwowie. Można stworzyć inną nazwę dla tej samodzielnej i rozważnej intelligencyi politycznej, ale dopóki jej niema, trzeba używać tej, jaką *vox populi* wśród wyborów wskazał. *Czasowi* nie chodzi pewnie o nazwę, lecz o rzecz samą; nie tryumfuje on ze stanowiska interesów partyjnych, lecz ze względu na ogólny interes kraju, a do tego wynik wyborów dostarcza wszelkich podstaw, bo najpierw rehabilituje samodzielność i intelligencyę polityczną stolicy, tak długo apatycznie znoszącej uzurpacyę kółka osób, ani intelligencyą, ani stanowiskiem do roli kierującej niepowołanych, a powtóre wzbogaca naszą reprezentacyę w centralnym parlamencie siłą dodatnią, specyalnie uzdolnioną do produkcyjnej pracy w jednej ważnej kategoryi spraw. Jeżeli to wszystko nie zapewnia wczorajszemu wyborowi we Lwowie zasadniczego znaczenia, to chyba zasadniczość od dnia dzisiejszego nabrała we Lwowie innego znaczenia.

Donosząc wczoraj o ostrzeżeniu p. Namiestnika w sprawie uczniów zakładu agronomicznego w Puławach, nie przypuszczałem, że prassa nasza zobaczy w tem tylko echo Apuchtinowskiej relacyi. Mogę stanowczo zapewnić, że nie ma żadnej podstawy insynuacya jednego z naszych dzienników, jakoby Namiestnictwo wystąpiło z przestrogą swoją wskutek, czy na podstawie odezwy rządu rosyjskiego. Z innego, nierosyjskiego źródła pochodzi uwiadomienie, a ostrzeżenie Namiestnictwa, ani treścią, ani brzmieniem swojem nie daje podstawy do dalszej insynuacyi, jakoby chodziło tu o generalizowanie sprawy w ten sposób, aby wogóle młodzież z Królestwa polskiego nie była już więcej przyjmowaną do szkoły Dublańskiej.

Wiedeń 10 kwietnia.

△ Koło poselskie polskie odbyło wczoraj wieczór pierwsze a dziś rano drugie posiedzenie po feryach wielkanocnych. Na wczorajszem posiedzeniu, przewodniczący Grocholski przedłożył nadesłe do Koła polskiego podczas feryj pisma i petycye. Ważniejsze z nich były: petycye kilku Rad powiatowych, między innemi Rady powiatowéj krakowskiéj, aby delegacya polska starała się u rządu o utworzenie w kraju naczelnéj dyrekcyi rządowych kolei żelaznych galicyjskich oraz aby język polski był używany w służbie wewnętrznéj tych dróg żelaznych galicyjskich. W rozprawach nad temi pismami zabierali głos: Grocholski, Spławiński, Chrzanowski i Jaworski. Mianowicie p. Grocholski przypomniał, że Koło polskie już od roku tą sprawą zajmuje się a deputacyi wyprawionéj przez Koło z temi właśnie żądaniami do rządu, odpowiedział, jak wiadomo, minister handlu i komunikacyj p. Pino: że jak tylko droga żelazna „transwersalna" zbudowaną będzie, rząd utworzy w Galicyi zarząd ruchu na rządowych drogach żelaznych galicyjskich z szerokiemi atrybucyami, lecz naczelny zarząd tych dróg co do stanowienia taryf kolejowych i stosunków handlowych musi pozostać w Wiedniu przy ministerstwie lub w ministerstwie; co się zaś tyczy języka polskiego, minister oświadczył, iż polecił aby urzędy kolejowe nietylko w stosunkach z ludnością miejscową, ale także w stosunkach z wszelkiemi władzami krajowemi używały języka polskiego; lecz w służbie wewnętrznéj winny używać języka niemieckiego.

Do tych słów przewodniczącego dodał uwagę poseł Chrzanowski, że ta odpowiedź ministra nie załatwiła sprawy, o którą chodzi, i Koło polskie wówczas oświadczyło, że ją nie uważa za załatwioną i będzie dalsze kroki czynić; powinno więc starać się tak u rządu jak i w Izbie poselskiéj, aby naczelny zarząd dróg żelaznych galicyjskich był w kraju i aby język polski był urzędowym w wewnętrznéj służbie tych kolei, a język niemiecki używany tylko w krespondencyi między władzami kolejowemi a centralnemi władzami rządowemi w Wiedniu, i w raportach do tychże władz centralnych.

P. Spławiński wniósł, aby wyżéj wspomnione petycye Rad powiatowych przekazać polskim członkom Izbowéj komisyi kolejowéj, iżby im służyły do poparcia wspomnionych żądań przy rozprawach w komisyi. Wniosek ten poparty przez pp. Chrzanowskiego i Jaworskiego przyjęło Koło prawie jednogłośnie.

Następnie przewodniczący przedłożył nadeszłą do Koła petycyę Towarzystwa politechnicznego, tyczącą się etatu urzędników mających być ustanowionymi dla utrzymania ewidencyi katastralnéj. Petycyę tę przekazało Koło polskim członkom Izbowéj komisyi podatkowéj, która ma roztrząsać projekt ustawy mającéj urządzić ewidencyę katastralną. Tymże polskim członkom komisyi podatkowéj przekazane do roztrząśnienia nadeszłe z kraju petycye tyczące się projektu nowéj ustawy, mającéj zmienić wymiar podatku od wyrobu wódki; przy tem nadmieniono, że rząd zamierza dopiero w roku przyszłym przedłożyć Izbom projekt téj nowéj ustawy. Nadeszłą do Koła petycyę dyurnistów o polepszenie ich płac, uznano za załatwioną na teraz przez Izbę poselską, która właśnie na posiedzeniu swojem 7go t. m. przekazała petycyę dyurnistów rządowi do możliwego uwzględnienia.

Przedłożył także przewodniczący Kołu polskiemu dwa podczas feryj nadeszłe jeszcze telegramy kondolencyjne z powodu śmierci Bauma, od posłów chorwackich z Dalmacyi i od miasta Jarosławia.

Następnie Koło polskie roztrząsało zredagowany ostatecznie przez Izbową komisyę kolejową projekt ustawy orzekającéj budowę kosztem skarbu państwa drogi żelaznéj „transwersalnéj morawsko-czeskiej," która ma iść od granicy węgierskiéj, a mianowicie od węgierskiego Grodziska (Ungarisch Hradisch) przez Berno, Iglawę, a następnie przez Czechy w poprzek dróg żelaznych czeskich do granicy bawarskiéj. Nie całą tę wielką drogę żelazną trzeba budować, gdyż wejdzie w jéj skład kilka istniejących już kolei, które trzeba połączyć zbudować się mającemi sześciu kolejami: z Iglawy do Wessely, z Horazdowic do Klatau, z Wyższéj Cerkwi do Tabor, z Tabor do Razic, z Janowic do Taus, z Budweis do Obelpran. Otóż ustawa orzeka zbudowanie kosztem skarbu państwa tych sześciu dróg żelaznych, a wydatki na tę budowę obliczone są najwyżéj na 27,300,000 złr. Dziesiątą część téj sumy mają dostarczyć skarby krajowe morawski i czeski, mianowicie Czechy 2½ miliona złr., skarb morawski 230,000 złr.; zaś dziewięć dziesiątych części całéj sumy ma dać skarb państwa, to jest 24,500,000 złr. Prócz tego powiaty i interesowani w budowie téj kolei mają spełnić to, do czego się zobowiązali w petycyach o budowę kolei, mianowicie w dostarczaniu materyałów i gruntów pod kolej po cenach niższych, a wartość tych zobowiązań obliczona jest na sumę 400,000 złr., która już nie wchodzi w powyższe obliczenie ogólne kosztów na sumę 27 milionów złr. Jeżeliby niektóre z sześciu powyższych dróg żelaznych zbudowane zostały przez towarzystwa prywatne ich własnym kosztem, w takim razie w stosunku o ileby się zmniejszyły wydatki skarbu państwa na budowę téj całéj drogi żelaznéj transwersalnéj obowiązane by były także skarby czeski i

Warszawa w latach 1809—1812.

(11)

(Dokończenie).

Jakoż do tej następnej tragedyi, która pokazała się na scenie dopiero za Królestwa kongresowego, wybrał sobie za przedmiot ostatni bunt Zbigniewa. Przedmiot obfitujący w charaktery i sytuacye niezmiernie dramatyczne, które mu współczesna kronika Galla przesuwała przed oczami z całą barwą wieku — ale Niemcewiczowi chodziło głównie o to, żeby się jaknajwięcej zbliżył do wzorów starożytnych, dlatego wprowadził nawet ich chóry do swojej sztuki i... przedmiot swój zmarnował. Zarzucała mu to krytyka współczesna. Żaden wszakże z krytyków nie dotarł przy tej okoliczności aż do dna kwestyi: dlaczego przedmioty wzięte z historyi narodowej i najlepiej nadające się do tragedyi, maleją pod piórem naszych autorów, jakby obcięte na łożu Prokrusta? Bo krytycy stali na tem samem stanowisku estetycznem, co i autorowie.

Pomówimy o jednej jeszcze tragedyi oryginalnej, granej na scenie stołecznej za Księstwa Warszawskiego, która się odróżniała od innych nie formą, ale doniosłością swoją historyozoficzną, to jest o *Katonie* Aleks. Chodkiewicza.

Katon był uosobieniem dawnej Rzeczypospolitej rzymskiej, opartej na cnotach publicznych i domowych, na czystości obyczajów, głębokiej wierze religijnej i zjednoczonej z nią miłości Ojczyzny, ale Rzym podbił świat, a w Rzymie wyrosła arystokracya najbogatsza, najpotężniejsza i najambitniejsza, jaka kiedykolwiek istniała na świecie, wobec której ani prawa republikańskie, ani niezbędne w republice poczciwe obyczaje i cnoty obywatelskie, utrzymać sę nie mogły. Ludzie wyniesieni wysoko nad wszystkich urodzeniem, bogactwem, znaczeniem osobistem i sławą zwycięztw, jeżeli przytem jeszcze ujmowali sobie lud hojnem rozdawaniem żywności ze zdobytych prowincyj i kosztownemi igrzyskami, stawali się dla niego bożyszczami i trzęśli Rzymem. Po Sylli, Pompejuszu, Cezar najambitniejszy z nich sięgnął już bez skrupułu na czele swoich Gallijskich legij po władzę najwyższą, zgniótł swojego rywala i stał się panem całej Italii. Afryka tylko nie ugięła się przed nim i tam w Utyce schroniła się garstka niedobitków z pod Farsali, nad którą Katon objął dowództwo. Przy Katonie zgromadzili się ostatni obrońcy Rzeczypospolitej w senacie, z nimi Markus Brutus, zięć jego, z jego córką, a żoną swoją Porcyą. Wszyscy postanowili bronić się do upadłego, ale Cezar przepłynął morze, pobił pod Thapsus legie afrykańskie i zbliżył się pod mury Utyki. Mieszkańcy bronić się nie chcieli. Wojsko, którem Katon rozrządzał, było zbyt słabe, ażeby skuteczny opór stawić mogło zwycięzcy. Katon rozważywszy z zimną krwią stan rzeczy, zrozumiał, że los republiki już był rozstrzygnięty, że istnieć dłużej nie mogła, bo już nie miała tych podstaw, na których się niegdyś opierała i że przedłużać jeszcze walkę, byłoby daremnie krew rozlewać. Zaczął przekładać senatorom i wodzom, że im nie pozostaje nic innego, jak poddać się Cezarowi; co więcej, sam napisał do zwycięzcy, żeby się nie mścił na ludziach, którzy dopełnili swego obowiązku, broniąc praw kraju, póki była nadzieja, że je obronić potrafią, a dziś ulegają wyrokom przeznaczenia.

Ale co innym radził, tego do siebie nie stosował. On uznawał siebie za przedstawiciela republiki — jej tradycyi i jej ducha. Dla niego pomyśleć nawet tylko, że może się poddać Cezarowi, byłoby haniebnym upadkiem. On powinien umrzeć z republiką, ani chwili jej nie przeżyć. Oddala też wszystkich, co go otaczali, nawet zięcia i córkę — zostaje sam — zamyka się, otwiera *Platona*, ażeby się umocnić w wierze, że nie wszystko w człowieku razem z ciałem umiera, umysł jego się rozjaśnia, pojmuje odwiecznego stwórcę i pana wszechświata, pojmuje duszę nieśmiertelną, poczem zażywa truciznę i umiera w chwili, gdy ostatni obrońcy republiki uginają czoło przed Cezarem.

Oto jest osnowa sztuki Chodkiewicza, żywcem wzięta z Plutarcha ze wszystkiemi szczegółami. Nie jest to trajedya na scenę. Usypiała ona większą część widzów, zwłaszcza, że i wiersz niegładki; krytyka zaś zarzucała autorowi, że nie wyzyskał przynajmniej sytuacyj, jakie mu nastręczała obecność córki przy nim, ale żadne uczucie powszednie nie godziło się z tonem ogólnym sztuki; mogło w niej tylko sprowadzić rozdźwięk. Jeżeli wszakże *Katon* Chodkiewicza nie jest tragedyą na scenę, to jest pysznym obrazem dramatycznym do czytania.

Przystępując do wniosków, jakie nasuwa ten krótki rys różnych rodzajów poezyi, kwitnącej za Księstwa warszawskiego, przyznać musimy, że pod elektrycznym wpływem wypadków rozbudziły się wyobraźnie i wyrobiło się kilka znakomitych talentów. Koźmian mianowicie był lirykiem godnym epoki, której wielkie wypadki opiewał. Do stworzenia narodowego dramatu popęd był dany, ale potrzeba było czasów spokojniejszych, ażeby się wytrawiły i ustaliły chwiejne jeszcze u nas pojęcia o sztuce dramatycznej wobec dwóch szkół współzawodniczących z sobą na wielkiej arenie literatury europejskiej. Dołóżmy, że ten wpływ wypadków epoki Napoleońskiej na wyobraźnie polskie rozciągnął się i na pokolenie, które było jeszcze wtenczas w latach dziecięcych. Przypomnijmy sobie wrażenie, jakie na 14-letnim Mickiewiczu wywarła owa wiosna 1812 r.:

O wiosno! Kto cię widział, jak byłaś kwitnąca
Zbożami i trawami a ludźmi błyszcząca,
Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienna!
Ja ciebie dotąd widzę piękna maro senna!
Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu.

Na innych polach piśmiennictwa, a zwłaszcza w dziedzinie umiejętności, bardzo mało było u nas ruchu za Księstwa Warszawskiego. Epoka ta działała wielce na wyobraźnię i na serca polskie, ale nie była sposobną do nauk. Zresztą, nie było jeszcze w Warszawie uniwersytetu, ani obserwatoryum; laboratoryum chemiczne miał tylko jeden Aleksander Chodkiewicz, wszechstronnie czynny, publicysta, krytyk teatralny, poeta dramatyczny, chemik, jak to już nadmieniliśmy w przeszłym tomie; pracował on wtenczas nad swojem wielkiem dziełem o chemii, które na bok odłożył w 1812 r., ażeby formować pułk na Litwie. Biblioteki publiczne dopiero powstawały w Warszawie z darów prywatnych X. arcybiskupa Krasickiego, Aleks. Sapiehy, jen. Dąbrowskiego, ministra Łubieńskiego i innych. Na posiedzeniach Towarzystwa przyjaciół nauk, któremu po biskupie Albertrandym, zmarłym w 1809 roku, przewodniczył Staszyc, czytano najwięcej poezye, sztuki dramatyczne poddane pod sąd tego areopagu literackiego, rozprawy literackie, czasem filozoficzne Słotwińskiego i Szaniawskiego; niekiedy tylko Akademia krakowska nadsyłała tam prace naukowe swoich profesorów. W ogóle daleko w tyle zostawała Warszawa za Wilnem pod względem płodnej działalności naukowej.

Naznaczyć wszakże należy, że w Księstwie Warszawskiem rozpoczął się ów zwrot umysłów ku historyi, który po rozwianiu się najpiękniejszych naszych złudzeń stał się powszechnym we wszystkich dzielnicach Polski. Dziś żyjemy w przeszłości, szukając w niej przestróg na przyszłość. — Przed 80 laty zaczęliśmy dopiero tęsknie ku niej spoglądać, ażeby się pocieszać dawną wielkością naszej Ojczyzny po jej upadku. Pierwszem zadaniem, jakie sobie postawiło Towarzystwo Przyjaciół nauk, było dokończenie „Historyi narodu polskiego" Naruszewicza. Członkowie Towarzystwa rozebrali między siebie tę pracę; wielu nie dopisało, ale Albertrandi, Niemcewicz, Kwiatkowski dopełnili swojego zadania. Jednocześnie rozjaśniali dzieje narodowe: Zoryan Chodakowski (Adam Czarnocki), Bohusz, Rakowiecki, Orchowski, Czajkowski Paweł, Skorochód Majewski, Surowiecki. Samuel Bandtke pisał znaną swoją treściwą historyę Polski, która zastąpić miała dla użytku uczącej się młodzieży znacznie krótszy jeszcze „Rys dziejów naszych" Wagi i ogłaszał wyjątki z niej w „Pamiętniku" Bentkowskiego. Lelewel zaczynał swój zawód. Święcki przygotowywał geografię starożytnej Polski, ze zlecenia Towarzystwa Przyjaciół nauk. Feliks Bentkowski pisał pierwszą historyę literatury polskiej, zebrawszy sumiennie wszystkie bibliograficzne wskazówki w tym względzie. Dodać musimy, że uczony ten profesor warszawskiego liceum zasłużył się wielce odradzającej się literaturze naszej wydawnictwem jedynego *Przeglądu* na całą dawną Polskę pod tytułem *Pamiętnik Warszawski*, który umieszczał literackie rozprawy, krytyki, wyjątki z dzieł nieogłoszonych i artykuły rozmaitej treści, jak dzisiejsze *Przeglądy*.

Całe to życie towarzyskie i umysłowe w niedawno z grobu wywołanej zachodniej części Polski, zawieszonem zostało w 1812 roku, ale nie zgasło z upadkiem Księstwa, ani nawet z upadkiem Królestwa kongresowego — tak silnym był dany mu popęd wypadkami 1807 i 1809 roku.

JULIUSZ FALKOWSKI.

morawski do dostarczenia sum mniejszych. Nadto rząd obowiązany jest czuwać, aby towarzystwa dróg żelaznych „północnéj“ i „państwowéj“ spełniły przyjęte przez siebie zobowiązania i zbudowały do końca 1886 roku koleje żelazne od granicy węgiersko-morawskiéj do węgierskiego Brodu i od węgierskiego Grodziska (Ungarisch Hradisch) przez Koryczan do Berna, gdyż te właśnie koleje uzupełnią koléj transwersalną morawsko-czeską.

Koło polskie uchwaliło głosować w Izbie za przyjęciem za podstawę szczegółowych rozpraw projektu ustawy o tej kolei, ostatecznie zredagowanego przez izbową komisyę kolejową. Poczem na wniosek polskiego członka tejże komisyi p. Jaworskiego przyjęło Koło wszystkie jedynaście artykułów tej ustawy, z wyjątkiem pierwszego ustępu artykułu 8-go, przez który to ustęp ograniczony był rząd w sposobie budowania tej kolei. Albowiem ustęp ten orzekał, iż wszystkie wyżej wymienione sześć dróg żelaznych ma budować rząd w własnej administracyi, albo przez oddanie budowy w przedsiębiorstwo małemi sekcyami wedle cen jednostkowych. Rząd nie chce się zgodzić na ten ustęp z dwóch powodów: po pierwsze z powodu zasadniczego, iż oznaczenie sposobu budowania, t. j. sposobu wykonania należy do władzy wykonawczej a nie do władzy ustawodawczej; w przeciwnym razie nie mogłaby władza wykonawcza przyjąć odpowiedzialności za wykonanie; powtóre z powodu, że budowę niektórych z wyżej wymienionych kolei, mających składać całą drogę żelazną transwersalną, będzie można oddać towarzystwom prywatnym, które je własnym kosztem uskutecznią. Najdłuższe rozprawy w Kole były nad artykułem 9tym. Ponieważ w skład linii drogi żelaznej transwersalnej wchodzą także części kolei dziś istniejących, przeto projektowana ustawa w tym artykule 9tym zapewnia, że pociągi drogi żelaznej transwersalnej będą przechodzić przez te części obcych kolei żelaznych, t. j. będą miały prawo używać tych części obcych kolei żelaznych za pewnem z góry oznaczonem wynagrodzeniem. Ponieważ ustawy wszystkich krajów dopuszczają dla użytku publicznego wywłaszczenie nawet cudzej własności za odpowiedniem wynagrodzeniem, przeto powyższe postanowienie projektowanej ustawy byłoby uzasadnionem, jako częściowe wywłaszczenie dla użytku publicznego, a raczej byłoby ustanowieniem, za odpowiedniem wynagrodzeniem, służebności na cudzej własności, gdybyśmy nawet drogę żelazną uważali za prostą i bezwzględną własność Towarzystwa, które je zbudowało, a nie za własność ograniczoną i monopol przyznany na pewną ilość lat. Tem więcej przeto uzasadnionem jest powyższe postanowienie projektowanej ustawy i Koło polskie postanowiło za niem głosować; lecz w Izbie wywoła ono wielką opozycyę ze strony tak zwanych kolejników.

Po przyjęciu tej ustawy przez Koło polskie, przewodniczący Grocholski przedstawił, iż rząd zamierza odroczyć posiedzenia Rady państwa w połowie maja, a obstaje przy tem silnie, aby na teraźniejszej jeszcze sesyi, zaraz po uchwaleniu nowelli szkolnej, przyszedł pod rozprawy i uchwały Izby projekt nowej ustawy o obronie krajowej czyli landwerze, roztrząśniony już przez komisyę Izbową. — P. Chrzanowski wniósł, że wprawdzie należy się zgodzić, aby projekt nowej ustawy o obronie krajowej uchwalony został na teraźniejszej jeszcze sesyi, ale trzeba także niedopuścić, aby odroczono do przyszłorocznej sesyi załatwienie bardzo ważnej dla Galicyi sprawy indemnizacyjnej; trzeba usilnie starać się, aby jeszcze na teraźniejszej sesyi przed odroczeniem Izb uchwaliły obie Izby Rady państwa przedłożony już przed miesiącem projekt ustawy, zatwierdzającej układ między rządem a Sejmem galicyjskim w sprawie indemnizacyjnej, układ, mocą którego wykreślonym ma być na zawsze dług 75 milionów złr., zapisany bezprawnie i bezzasadnie na Galicyi.

Sprawę tę, ciągnącą się od lat dwudziestu, ciążącą nad krajem jak zmora i przeszkadzającą swobodnemu działaniu delegacyi polskiej, postanowił Sejm zakończyć teraz, nawet znaczną ze strony kraju ofiarą, i bardzo wiele ważnych względów przemawia, aby teraz była zakończoną. Wskazał także p. Chrzanowski niektóre środki mogące większość Izby i rząd skłonić do załatwienia tej sprawy przed zamknięciem tegorocznej sesyi.

Przewodniczący Grocholski zgadzał się także, aby starać się usilnie, iżby ustawa zatwierdzająca układ między rządem a Sejmem galicyjskim uchwalona była przez Izbę przed zamknięciem tegorocznej sesyi, ale wniósł, aby rozpatrzenie sposobów przyspieszenia tej sprawy odroczyć, aż Koło będzie w większym komplecie. Po głosie p. Dzieduszyckiego, popierającego odroczenie wniosek ten przyjęto.

Ponieważ minister Ziemiałkowski, będący członkiem trybunału państwowego, złożył tę godność, przeto odpowiednio ustawie, Izba poselska ma wybrać jutro trzech mężów, z których Cesarz zamianuje brakującego członka trybunału państwowego. Ponieważ zaś p. Ziemiałkowski, zanim był jeszcze ministrem, wybrany został przez Izbę do trybunału państwa na przedstawienie delegacyi polskiej, przeto także delegacya polska ma przedstawić jutro Izbie trzech kandydatów na tę posadę. Otóż Koło polskie na dzisiejszem krótkiem posiedzeniu wybrało tych trzech kandydatów: mianowicie 1) Marcelego Madejskiego adwokata krajowego we Lwowie i posła na Sejm, 2) Józefa Stojałowskiego adwokata krajowego w Tarnowie, i 3) p. Borońskiego b. radcę sądu wyższego w Krakowie.

Wiedeń 11 kwietnia.

(*A*) Ni ztąd, ni zowąd, nagle i niespodzianie, jak Minerwa z głowy Jowisza, wyskoczyła w przeszłym tygodniu z biura prasowego lewicy wiadomość o przesileniu gabinetowem i o nowej kombinacyi Coronini-Jovanowicz. Ponieważ o przesileniu mowy niema, a tem mniej o nazwiskach przyszłych ministrów, więc kombinacya wspomniana dowodzi tylko, w jakim kierunku obracają się chęci, nadzieje i widoki lewicy, w każdym razie nader skromne, świadczące o rezygnacyi do pewnego stopnia, bo ani hr. Coronini, ani jenerał Jovanowicz, nie są reprezentantami marzeń i celów stronnictwa liberalno-niemieckiego. Wiadomo, że opozycya dzisiejsza posiada swe biuro prasowe, które pracuje na wzór rządowego biura prasowego, i posyła do dzienników swego obozu często informacye i listy równobrzmiące. Od czasu do czasu pojawiają się tedy podobne doniesienia o bliskiej dymisyi hr. Taaffego, aby dodać odwagi żywiołom opozycyjnym i rzucić popłoch w koła rządowe i autonomiczne. Są to jednodniówki z efektem krótkotrwałym, innego nie mają znaczenia. I tak np. prawdą jest, że gabinet wielką przywiązuje wagę do załatwienia noweli do ustawy o obronie krajowej przed odroczeniem Rady państwa; ale dodatek, jakoby hr. Taaffe wyraził się był, że w przeciwnym razie gabinet straciłby grunt wobec Korony, ma przeznaczenie pokazać, na jak wątłej podstawie spoczywa obecny system rządowy. Droga, jaką kroczy gabinet dzisiejszy, jest i tak dość cierniową z powodu małej większości, na jakiej się opiera, większości nietylko małej, ale różnorodnej, i o roszczeniach, których zaspokojenie niezawsze jest rzeczą łatwą. Zajścia, jakie miały miejsce na sobotniem posiedzeniu Izby z powodu braku połowy deputowanych z prawicy, przykre wszędzie sprawiły wrażenie. Ubiegając się o mandat, każdy przyrzeka wyborcom sumienne spełnianie obowiązków poselskich, częsta zaś abstencya w posiedzeniach nie jest w zgodzie z zadaniem, jakiego się deputowany podejmuje. Wyborcy powinni sobie spamiętać nazwiska niepilnych posłów. Chwilowo trojaką trudność gabinet ma do pokonania. Przy obradach nad morawsko-czeską koleją transwersalną rozchodzi się o cofnięcie uchwały, jaka była zapadła jednomyślnie w komisyi co do sposobu budowy tejże kolei, t. j. co do kwestyi, czy budowa ma być powierzoną jeneralnemu przedsiębiorcy, czy też rozdaną na losy. Komisya oświadczyła się za ostatnim sposobem wskutek bałamutnego oświadczenia komisarza rządowego i pod wrażeniem sprawy Kamińskiego. Podobna atoli uchwała w drodze ustawodawczej wkracza w dziedzinę władzy wykonawczej, zawiera wotum nieufności dla rządu i nie jest wolną od nader gorzkiej przymieszki wobec nieuzasadnionych potwarzy, jakie wywołała nieszczęsna sprawa Kamińskiego. Na dzisiejszem posiedzeniu rozstrzygnie się ta kwestya i zapewne większość Izby zmieni uchwałę komisyi. Inne dwie trudności są do zwalczenia przy ustawie szkolnej. Tu rozchodzi się naprzód o to, aby żaden z deputowanych młodo-czeskich nie składał mandatu, gdyż w przeciwnym razie Niemcy z Czech przy wyborze do delegacyj mieliby zapewnioną większość. Wreszcie deputowani z Dalmacyi z powodu kwestyi używania języka kroackiego w tamtejszych urzędach i szkołach, grają rolę grożących i rozdąsanych Achillesów. Trzeba ich koniecznie udobruchać. Jeżeli zaś opozycyjne dzienniki z małych i irytujących tych kłopotów, z jakiemi rząd ma do czynienia, szydzić sobie pozwalają, to grzeszą nader krótką pamięcią. Ustawa o wyborach bezpośrednich, nigdyby nie była uzyskała większości, gdyby się wspólnym usiłowaniom p. Lassera i ówczesnego Namiestnika barona Rodicza nie było udało w ostatniej chwili pozyskać głosów dalmackich za pomocą koncesyi kolejowej.

Wiedeń 11 kwietnia.

(*293-cie posiedzenie Izby poselskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 15.

Od rządu wniesiono projekt ustawy li formalno-rachunkowej natury, w którym rząd domaga się, aby niezużytą resztę kredytu dodatkowego przyzwolonego na r. 1882 w ilości 210,000 złr., na obronne koszary żandarmeryjne w Krzywoszy, mogł zużyć w r. 1883. Jest to reszta co prawda bardzo znaczna, gdyż z całej uchwalonej kwoty zużyto dotychczas 133 złr. 27 ct., naturalnie nie na budowę koszar, lecz na koszta komisyjne. Pogoda nie sprzyjała rozpoczęciu budowli.

Rozdany wczoraj w druku projekt rządowy o zasilaniu korutańskiego funduszu indemnizacyjnego doroczną nieoprocentowaną zaliczką z skarbu w ilości 130,000 złr. przekazano komisyi budżetowej.

Izba przystępuje do dyskusyi szczegółowej nad ustawą o czesko-morawskiej kolei transwersalnej, która to dyskusya wczoraj nie rozpoczęła się jeszcze. Artykuł I, który wytyka linią kolei od granicy węgiersko-morawskiej w kierunku Węgierskiego Hradyszcza na Berno, Igławę przez Czechy w kierunku Oberplan, aż do granicy bawarskiej, przyjęto bez dyskusyi.

Artykuł II wylicza ogniwa tej linii i stanowi dalej, że zbuduje je państwo kosztem co najwięcej 27,300,000 złr., którą to kwotą jedno z ogniw nie jest jeszcze objęte, a ztąd o kosztach jego postanowi się osobną ustawą.

W dyskusyi nad tym artykułem, zabierają głos pp. Platzer, Penk, Suda, Nitsche i Tonner, aby wypowiedzieć mniemania swe o tem lub owem ogniwie; a ponieważ komisya jedno ogniwo zmieniła, więc i minister handlu baron Pino zabiera głos, by nie sprzeciwić się wprawdzie postanowieniu komisyi, ale zapowiedzieć, że wskutek tej zmiany ruch na zmienionej linii będzie mógł rozpocząć się o wiele później, niż gdyby projekt rządowy pozostał był bez zmiany.

Poczem artykuł II przyjęto wedle wniosku komisyi.

W ciągu dyskusyi tej stanął w Izbie nowo wybrany w miejsce Lazzariniego, który złożył mandat, poseł Millevoi (czy też Villenoi, bo nie można było dobrze zrozumieć prezesa) z Istryi i złożył przyrzeczenie na konstytucyą.

Artykuły III i IV, stanowiące, że Czechy i Morawa przyczynią się w stosunku 5 prc. do kosztów budowy, tudzież, że oprócz tego adjacenci dotrzymają przyjętych zobowiązań, przyjęto bez dyskusyi.

Do artykułu V o terminach budowli pos. Gudenus wnosi poprawkę, która nie zyskuje nawet poparcia. Przyjęto go bez zmiany, a artykuły VI i VII o otworzeniu rządowi kredytu 100.000 złr. na r. 1883 na prace wstępne i o zwolnieniu czynności prawnych od opłat i stęplów uchwalono bez dyskusyi.

Artykuł VIII stanowi, że nie wolno rządowi oddawać budowli przedsiębiorstwu jeneralnemu. Tak komisya zmieniła projekt rządowy.

Pos. Schaup, wiedząc, że prawica dziś inny postawi wniosek, z góry broni zmiany przedsięwziętej przez komisyą.

Pos. Rieger wnosi, aby opuszczono tę zmianę komisyjną, jako niezgodną z konstytucyjnem prawem władzy wykonawczej. W komisyi głosował wprawdzie za nią, ale uczynił to w przypuszczeniu, że rząd sam zgodzi się na taką zmianę. Rząd się nie zgadza, więc trzeba ją cofnąć.

Pos. Herbst broni wniosku komisyi, a sprzeciwia się mu minister handlu bar. Pino.

Dyskusya o godz. $2^{3}/_{4}$ trwa dalej; pos. Weitlof broni wniosku komisyi przeciw ministrowi.

Sprawy krajowe.

Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie z d. 23go marca 1883 r. względem ustanowienia sądu powiatowego w Mszanie dolnej w Galicyi:

Na podstawie § 2 ustawy z d. 11go czerwca 1868 r. Nr. 59 Dz. p. p. w okręgu c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu ustanowionym zostaje sąd powiatowy z siedzibą w Mszanie dolnej dla gmin i obszarów dworskich: Chyżówka, Dobra, Glisne, Gruszowiec, Jurków, Kasina wielka, Kasinka, Konina, Łętowa, Łopuszna, Lastówka, Lubomierz, Mszana dolna, Mszana górna, Niedźwiedź, Olszówka, Podobin, Półrzeczki, Poręba wielka, Rabna niżna, Słomka, Wilczyce, Witów, Włostówka, Zadziele, Przenosze, Skrzydlna, i Wola skrzydlańska.

Z rozpoczęciem działalności rzeczonego sądu, które dodatkowo oznaczonem i ogłoszonem będzie, gminy i obszary dworskie wzmiankowane z okręgu sądu powiatowego Limanowa wyłączone zostaną. *Pražak* m. p.

Ziemie Polskie.

Jak miłem jest życie towarzyskie w Kongresówce po prowincyonalnych miastach, może posłużyć za dowód fakt, o którym donoszą z Radomia. Istnieje tam klub, mający na celu życie i zabawy towarzyskie, zwany według tamtejszego obyczaju resursą. Do klubu tego z chwilą tą, jak Kongresówkę zalało czynowictwo *diejatielne*, wcisnęło się dosyć Rosyan. Większość przecie pozostała polską. Przed dwoma czy trzema laty, oficerowie konsystującego w Radomiu pułku mohilewskiego piechoty, zawiązali między sobą klub oficerski i wynajęli część lokalu od resursy. Ta w kontrakcie zastrzegła sobie, że w razie potrzeby, za poprzedniem wymówieniem w terminie określonym, panów oficerów relegować z lokalu może. Potrzeba taka nadeszła. Wymówienie jednak nie zostało dokonanem przez resursę, ale przez samych oficerów, pragnących mieć własne pomieszkanie. Resursa przyjęła zerwanie kontraktu ochoczo. — Cóż się jednak stało? Panowie oficerowie nie mogąc znaleźć mieszkania odpowiedniego, zapragnęli kontrakt odnowić. Na to im rzeczono: nie! Podniósł się hałas wśród ostrogowych i nieostrogowych rycerzy. Narzekali i narzekają na prześladowanie ich przez Polaków. Narzekanie to sprowadziło zmarszczenie się władz administracyjnych i policyjnych na członków resursy. Wielu, jako urzędnicy, chcieli się cofnąć — większość jednak przy słusznem swem prawie wytrwała i panowie oficerowie muszą się wynosić. Nie przeszkadza to jednak, aby resursa nie dostała *malam notam* w czarnych księgach żandarmskich. Dziwimy się tylko, że dotąd ani w *Now. Wrem.*, ani w *Mosk. Wiedomost'ach* nie pojawiła się korespondencya z Królestwa, narzekająca *ex re* danego fakciku na ucisk Rosyan przez Polaków w Radomiu. Tak piękny temat!

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Policya petersburska odkryła w tych dniach nową kryjówkę spiskowców, którzy zaskoczeni znienacka, stawili czynny opór policyi i ranili dwóch policyantów i żandarma. Ostatni ma być ciężko rannym, gdyż kula rewolwerowa ugodziła go w brzuch. Jeden z aresztowanych nihilistów odebrał sobie życie, zadawszy sobie głęboką ranę nożem. Resztę spiskowców w liczbie 8 aresztowała policya. W lokalu spiskowców znaleziono przytem około czterech funtów dynamitu.

Urzędownie ogłoszono, jak donosi *Moskowskij Listok*, że na polu Chodyńskiem pod Moskwą — wystawionych zostanie dla ludu 30 tysięcy wiader piwa i 16 tysięcy wiader miodu. Mieścić się one będą w 80 wagonach, dla których kładą teraz szyny; każdy wagon posiadać będzie pięć kranów, za pomocą których każdy będzie mógł sobie nalewać trunki według gustu. — Pirogi z mięsem i powidłami będą ważyły po $^{3}/_{4}$ funta każdy. Ilość ich ma sięgać 800 tysięcy.

Wydawnictwo dziennika *Moskowskij Teleg af* zostało zawieszone na podstawie uchwały ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty, oraz prokuratora św. synodu, z powodu szkodliwego kierunku.

Uwięziono znaczną ilość oficerów inflanckiej gwardyi za nihilistyczne tendencye.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 kwietnia.

Michał Łuszczkiewicz, znany powszechnie i ceniony w naszem mieście, emerytowany dyrektor dawnej szkoły technicznej, zmarł dzisiaj niespodzianie w południe po dwudniowej zaledwie chorobie. Zmarły dożył sędziwego wieku, gdyż skończył 83 lat. Pogrzeb odbędzie się w sobotę po południu.

— **Towarzystwo tramwajowe** przedstawiło, jak donosi *Gazeta Krakowska*, tutejszemu magistratowi projekt zaprowadzenia drugiego toru na linii będącej obecnie w ruchu z opuszczeniem miejsca przejazdu w bramie Floryańskiej. Wagony kursować będą zamiast jak teraz co 15, na przyszłość co 5 minut, a z tego powodu i liczba wagonów powiększoną zostanie.

— **Feliks Matter**, b. kapitan wojska austryackiego, zakończył wczoraj życie, licząc lat 58.

— **Wadowice** 10 kwietnia. Właśnie ukończyło się nabożeństwo za duszę naszego nieodżałowanego posła ś. p. bar. Józefa Bauma. Obecnych było około 30 kapłanów, którzy odprawiali msze św. i ceremonie kościelne. Sumę z asystą celebrował X. kan. Bocheński, nasz jubilat. Kościół był przepełniony. Widzieliśmy liczny a poważny zastęp obywatelstwa wiejskiego, reprezentacye miast, powiatu, grono reprezentantów władz autonomicznych, rządowych i wojskowych, młodzież gimnazyalną i szkół ludowych z profesorami i nauczycielami, mieszczaństwo, lud wiejski i t. d. Porządek zewnątrz i wewnątrz kościoła utrzymywały straże pożarne z Wadowic i Andrychowa. Mowę wygłosił X. proboszcz Zajączek ze Spytkowic, z prawdziwem ciepłem i uczuciem patryotycznem. Komitet *ad hoc* wyznaczony wywiązał się dobrze z przystrojenia kościoła, a katafalk, przed którym umieszczono popiersie tak szczerze opłakiwanego męża, był tak piękny, iżby robił wrażenie w każdej nawet stolicy.

Po wielu parafiach wiejskich, nabożeństwa żałobne bądź już odprawiono, nawet w powiatach sąsiednich, bądź też je zapowiadają w najbliższym czasie.

— **Spanga źródłem zysku.** Przed parą dniami stawił się w komisaryacie policyi na Leopoldstadzie niejaki Karol Kepka, rysownik budowniczy bez zajęcia i doniósł, że jechał ze Spangą od dworca kolei południowej do Praterstrasse i że Spanga wysiadł z omnibusa na Aspernstrasse, zkąd kazał ekspresowi zanieść za sobą pakunek do hotelu. Donosiciel prosił, aby mu dodano policyanta, a tak będzie mu łatwo wyśledzić Spangę. Uczyniono zadość jego żądaniu i dodano mu kilku ajentów, którzy przez trzy dni wraz z nim robili poszukiwania — nadaremne. Podczas tej obławy Kepka wikłał się w sprzeczności, co ajentów wprowadziło na domysł, że ich w błąd wprowadza, i że cała historya jest zmyśloną. Urzędujący komisarz kazał więc przeprowadzić z nim protokół, wskutku czego skazany został na miesiąc ścisłego aresztu za wprowadzenie w błąd władzy. Oskarżony przyznał się, że dlatego całą tę rzecz ułożył, aby przez kilka dni żyć kosztem policyi i wynagrodzeniem za oddaną usługę wydobyć się z chwilowego kłopotu finansowego.

— **Szczególnego rodzaju egzekucya** odbyła się w ostatnich dniach w zwierzyńcu cesarskim w Schönbrunnie. Duży słoń afrykański, który od kilku lat tam się znajdował, zdziczał do tego stopnia, że nie dawał nawet przystąpić do siebie dozorcom. Nie było nań rady i zarząd postanowił go zabić. Dawano delinkwentowi najprzód w małych dozach sinku potasu, a następnie 50 gramów tej strasznej trucizny w trzech bochenkach chleba. Pierwszy bochenek pochłonął słoń z wielką chciwością, drugi już wziął, jakby od niechcenia, a trzeciego nawet nie tknął, i po upływie siedmiu minut olbrzymie zwierzę runęło martwe na ziemię. Skórę jego spreparowano dla gabinetu przyrodniczego. Wkrótce zwierzyniec w Schönbrunn otrzymać ma inny egzemplarz słonia.

— **Hr. Chambord**, jak donoszą z Gorycyi, pośliznął się na bruku wychodząc w wielki czwartek z kościoła i wytknął nogę. Dotąd nie może wychodzić z pokoju.

— **Obławy na tygrysa**, dotychczas bezskuteczne, odbywają się od kilku dni w lasach, należących do wsi Kozienic w Królestwie. Tygrys ów podobno uciekł z jakiejś menażeryi jarmarcznej i ukrywać się ma w tych lasach. Na ludzi dotychczas się nie rzucał, ale mimo to wielki popłoch panuje w okolicy. Czy tylko ten tygrys kozienicki nie urodził się w dzień 1 kwietnia?

— **U podnóża Etny** trzęsienia ziemi nie ustają. W Nicoolsi gwałtowne jedno wstrząśnienie we czwartek obróciło w gruzy kościół i kilka domów.

— **Samobójstwo księżny.** Z Kijowa donoszą, że 20 marca r. b. księżna Natalia Timofejewna Szachowska odebrała sobie życie, rzuciwszy się w pobliżu Kijowa pod pociąg idący z Kurska. Nazwisko samobójczyni stwierdziło znalezione w kieszeni jej sukni pismo pod datą 28 stycznia 1883, pochodzące od kuratoryi gimnazyum żeńskiego w Romnym i adresowane do księżny Natalii Szachowskiej. Pismo to było odmowną odpowiedzią na podanie księżny, która chciała zostać nauczycielką robót ręcznych w rzeczonem gimnazyum. Na brzegu pisma są własnoręczne uwagi petentki. Jedna z nich brzmi: „Nie chcecie panowie dać mi posady, ale hańbić waszą jest rzeczą.“ Dalej inny jest ustęp: „Proszę do księcia Aleksego Szachowskiego zatelegrafować do Sławiańska, że mój syn, wnuk jego umarł i że nikt go o spadek prosić nie będzie.“ W kieszeni sukni samobójczyni znaleziono 2 ruble przeznaczone na telegram z powinszowaniem do rzeczonego księcia.

— **Dziennik ratunkiem.** Niedawno zatrzymany został korespondent *Nowoje Wremia*, p. Mołczanow, w podróży swej po Macedonii w mieście Skopia i stawiony jako więzień przed baszą. Basza siedzący na taborecie, zmierzył wprowadzonego rosyjskiego korespondenta od stóp do głowy, rzucił nań wzrok gniewny i krzyknął: „Jesteś agitatorem politycznym! po co masz broń przy sobie?“ — W podróży zwykłem nosić z sobą rewolwer,“ odpowiedział korespondent. Basza zarzucał Rosyaninowi, że włóczy się między chrześcianami tureckimi, aby ich podburzać, kazał oficerowi spisać protokół z korespondentem, i oświadczył mu, że go tak długo zatrzyma w areszcie, aż z Konstantynopola nadejdzie rozstrzygnienie. „Ależ to trwać może miesiąc,“ rzekł korespondent. „To mi wszystko jedno, odpowiedział basza, inaczej nie mogę.“ Gdy zabrano korespondentowi rzeczy, przypomniał sob'e tenże, że w kufrze jego znajduje się numer konstantynopolitańskiego dziennika *Vakit*, w który zawinął buty. Dziennik ten mieścił w sobie biografię Mołczanowa i wiele pochlebnego o jego działalności dziennikarskiej. P. Mołczanow wyjął buty z dziennika i podał go baszy, wskazując mu dotyczące miejsce. Basza przeczytał uważnie artykuł, obejrzał dziennik na wszystkie strony, popatrzył chwilę na korespondenta, wstał z taboretu, i podając mu rękę, rzekł: „Bardzo mi miło zrobić znajomość z panem. Jesteś pan wolnym, i oto twoje zabrane rzeczy. Jestem na usługi pańskie. Możesz pan rozporządzać mojemi końmi i służbą.“ I wszystko to stało się dzięki numerowi *Vakita*, ulubionego organu sułtana.

— **Pomysł amerykański.** W jednym dzienniku z Nowego Jorku czytamy: „Któż nie dzielił zakłopotania eleganckich pań, zmuszonych przechodzić przez zabłocone ulice w towarzystwie małych swoich czworonożnych ulubieńców. Póki jeszcze, dzięki wszechwładnej modzie, ulubieńcami były „king-charles“ elegantki nasze mogły bez kłopotu przenosić je z jednej strony ulicy na drugą. Mała przyodziana w rękawiczkę rączka chwytała delikatnie za bujne włosy faworyta i nie narażając go na zamoczenie nóżek przenosiła przez śnieg i błoto. Dzisiaj zamiast king-charles mamy pieski bez sierści o gładkiej skórze i tak delikatnej, że nawet chwytanie damską ręką sprawia ból biednemu stworzeniu. Wszystkie tualetowe pomysły, ułatwiające podnoszenie piesków z ziemi, okazały się niepraktyczne. Dopiero jeden z doktorów w Nowym Jorku rozwiązał to trudne zadanie. Na grzbiecie pieska, pomiędzy łopatkami, robi lekkie nacięcie, obnaża ze skóry koniec ogonka i zaszczepia takowy w świeżą rankę. Stosowne zabandażowanie sprawia, iż ogonek wrasta w grzbiet po kilku dniach i to prawie bez bólu. Panie, którym tak pieski urządzono, nie mają już kłopotu przechodząc przez ulicę, chwytają faworyta za ogonek, jak za uszko od filiżanki i jak najspokojniej go przenoszą. Od czasu tego świetnego wynalazku, mieszkanie szczęśliwego doktora jest formalnie oblegane przez panie pragnące, by ogonki ich piesków w uszka zmienione zostały. A o barbarzyństwo oskarżać ich nie można. Czyż naszym córkom nie przekłuwamy uszu jedynie by mogły nosić kulczyki? A operując pieski dla ochronienia ich nóg od zamoczenia, czyż nie mamy na widoku wyższego celu, niż schlebianie miłości własnej młodych panienek pragnących zdobić swe uszy? Na dowód, iż wynalazek wspomniony nie jest barbarzyńskim, może posłużyć fakt, że przeciw takowemu towarzystwo opieki nad zwierzętami bynajmniej nie zaprotestowało.“

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Floryana Dutkiewicza, za kradzież worków; Agneszkę Katową, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; Apolonię Odrobińską, za pobicie; Walentego Juszczyńskiego, za zamiar kradzieży; za pijaństwo 8 osób.

Repertuar teatralny.

W sobotę 14go: *Fedora*, W. Sardou.

W niedzielę 15go: *Wesołe Kobiety z Windsor*, komedya w 5 aktach Shakespeara, przekład Wł. Sabowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— W piątek d. 13 kwietnia: ŚŚ. Justyna m. i Idy p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Gabryela Maxa najnowszy obraz przedstawiający „Rzymiankę na grobie Cecylii Metelli,“ wystawiony jest obecnie w wiedeńskim „Kunstvereinie,“ gdzie ściąga tłumy publiczności.

Chaff, organ amerykańskiego teatru, wychodzący w Chicago, pomieszcza wizerunek Heleny Modrzejewskiej w roli Rosaliny.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla rodziny ś. p. Juliana Horaina złożono pod lit. X. J. 5 złr., Administracya *Dziennika Polskiego* ze składek 5 złr.

Koncert.

Po kilku latach przerwy wznowionym został zwyczaj koncertów na rzecz Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców. Miały one zawsze dobrą tradycyę. Wczorajszy koncert tradycyi tej nie zadał kłamu, ale owszem uświetnił ją kilkoma szczęśliwemi innowacyami.

Czyż mamy wchodzić w rozbiór szczegółów i wypowiadać zdanie nasze o tym śpiewie, tej grze fortepianowej, tej orkietrze, które wszyscy znają i oceniają, które wszyscy muzykalni wczoraj pospieszyli sami usłyszeć? Raczej powiedzmy sumarycznie, że orkiestra krakowska, wzmocniona wojskowymi, pod dyrekcyą Żeleńskiego nader poprawnie, dzielnie i zajmująco wykonała śliczną uwerturę z Egmonta, i utwory dyrygenta: polonez i mazur. Ostatnie utwory dobrze Krakowianom znane, lecz może nigdy jeszcze tak doskonale nie interpretowane; mazur nadto podniesiony nowemi efektami instrumentacyi. Publiczność też przyjęła je z entuzyazmem, i kilkakrotnie wywoływała autora.

Hr. Józefa Michałowska, jako organizatorka koncertu, poniosła też główną część trudów. Zgromadzonym niezmiernie miło było po kilku latach milczenia usłyszeć znów w całej pełni siły ten głos jędrny, podniesiony wyborną metodą i tak muzykalną dykcyą, a usłyszeć go w tylu różnorodnych i różnostronnych utworach, jak arya z *Alcesty* Glucka (nie wiemy czemu z francuska Glückiem nazwanego); dwie pieśni Żeleńskiego: z Nieboskiej komedyi i Pajęczyna (do słów Syrokomli); wreszcie wielka romanca Desdemony z *Otella* Rossiniego (z towarzyszeniem orkiestry pod kierunkiem p. Wrońskiego) i walc Yradiera na zakończenie. Że wszystkie te numera były wykonane wytwornie, zbytecznem mówić; tak być musiało. Lecz jak z jednej strony wypada podnieść szczególnie wspaniałą aryę Glucka, w którego interpretowaniu koncertantka jest mistrzynią, i misterną a misternie też oddaną *Pajęczynę* Żeleńskiego; tak z drugiej strony ośmielimy się wytknąć niezbyt szczęśliwy wybór owego walca hiszpańskiego, któryby był może wyborny na zakończenie kiedyindziej, ale nie na koncercie p. Michałowskiej, słuchanym z chciwą uwagą do samego końca.

Ks. Marcelina Czartoryska uraczyła nas niezwykłą nowością: wprowadzeniem poetycznej parafrazy do muzyki Chopina. Wdzięczny wiersz anonima, w którym niektórzy odgadywali duszę młodą, wielkopolanina i oddźwięk jakoby „Dworku mojego dziadka,“ deklamowany był pięknym głosem i z przejęciem, choć nieco zbyt może patetycznie, przez p. Stykę — i wprowadził nas w ciąg myśli cudownego *Polonaise-Fantaisie*, jedynego, zdaje się, lecz przepysznego przekładu muzyki programowej u Chopina. Kto go wczoraj nie słyszał, temu próżno słowami malować te czarowne dźwięki, wywoływane klawiszami, a idące prosto do wyobraźni i serca słuchaczy. — Najgłębszem jednak może pojęciem i najpiękniejszem oddaniem uderzyła nas wczorajsza gra Księżny w mało grywanym a tak poetycznym Nokturnie op. 9, Nr 3. Następujące „Kołysanka“ i mazurek op. 24, Nr 4, spowodowały takie oznaki wdzięczności ze strony słuchaczy, iż mimo spóźnionej pory, musiał im być uprzejmie dodany nad program jeden jeszcze mazurek (op. 35, Nr 1). Powodzenie artystyczne i materyalne tego koncertu oby było zadatkiem, iż przez wiele lat jeszcze dobra tradycya nie ustanie.

Stanisław Tomkowicz.

Nowe książki.

Hajota: *Nowelle.* (Zaduszny dzień Adamka — Szkice kąpielowe — W porę — Wachlarz — Nasza lampa — Dzwonek).

Warszawa. Nakładem T. Paprockiego, str. 341.

Wielotomowa powieść, która była w użyciu u nas w epoce krynoliny, lubo nie w takich rozmiarach, co we Francyi, wyszła całkowicie z mo-

dy. Niedawno jeszcze z jednego założenia umiano wysnuć 8, 12, a nawet 20 tomów nadzwyczajnych przygód i awantur; — powoli zmniejszały się rozmiary powieści, podobnie jak objętość kryноliny. Księgarze i wydawcy przekonywali autorów, że powieść jest dziś najpokupniejszą na dworcach kolei, jeśli tytuł ma zachęcający, a rozmiary takie, że da się wygodnie przeczytać w wagonie, w ciągu parogodzinnej podróży. Jeden tom stał się dziś ogólną miarą dla pisarzy, mających największe wzięcie, jak Cherbuliez, Daudet, Delpit itp. Lepiej jeszcze, jeśli jeden tom zawiera kilka obrazków. Nowella ma bardzo arystokratyczne pochodzenie — a w rzędzie swych autorów wymienić może Jean Paula i Hoffmanna. Dziś staje z powieścią i romansem w szranki, a kto wie, czy nie jest bliską zupełnego zwycięstwa. Uczeni zdobywać muszą sławę wielkiemi woluminami — malarze wielkiemi płótnami — ale w literaturze i belletrystyce panuje zwrot do miniatury. Dokładność i szczegółowość analizy, wykończenie artystyczne w portretach i akcesoryach wyżej dziś jest cenione, niż śmiałe linie i szerokie plany wielkich kreacyj. Świat psychiczny i świat społeczny jak zwierciadło stłuczone na tysiące kawałków — rozbity w epizody bez końca, a każde szkiełko i każdy kamyczek tej mozaiki, może być całością dla siebie, bawidełkiem, a nawet cennym lubo drobnym klejnocikiem.

A łatwiej w takim odłamku oprawić jakąś iskierkę fantazyi, rzucić pytanie społeczne lub filozoficznego znaczenia — a kilkoma pociągami ołówka naznaczyć typ, co kryje w sobie głęboką myśl.

W szczupłym dotąd szeregu nowelistów polskich, na których czele stoi Litwos — staje dziś młodziutka autorka, ale już znana z nader sympatycznych poezyj. Poezye Hajoty zalecał ten właśnie przymiot, którego brakiem często grzeszy kobieca literatura warszawska — przymiot naturalności. W wierszach podpisanych tym pseudonimem, nie wyśledziliśmy nigdy tej pretensyonalności, która dobiera słów dla zaćmienia niejasnej myśli, która nie obywa się bez koturnów i pozy. Prawda, że ta naturalność formy i myśli idzie często dziś z realizmem w parze. Tu i owdzie możnaby wytknąć autorce, wybornie władającej wierszem i niewiązaną mową, wyrażenia, które nie mają jeszcze literackiego, a tem mniej poetycznego obywatelstwa. Jest to realizm formy, ale w treści znać ograniczoną, młodzieńczą duszę, podniosłość uczuć i pojęcia, a obok żywego humoru jakaś melancholia i tęsknota, przysłaniające obrazki jakby łzawą gazą. Jak dusza młodej dziewczyny przeglądała różami łzy, tak i natchnienie autorki na elastyczną wrażliwość. Wielka rozmaitość odznacza szczupły ten zbiór nowell; znać, że młody talent próbuje się z całą swobodą, wolny od maniery i zręcznie wymijający utarte koleje.

Na początku i na końcu tej książki, oprawionej w różowe okładki — strasznie czarne, smutne dwie krótkie historye. Nie wypada na wstępie z sympatyczną posprzeczać się autorką, zwłaszcza, że obydwie te nowelle *Dzień Zaduszny Adamka* i *Dzwonek* świadczą o szlachetnem sercu, pełnem współczucia dla sieroctwa i artystycznego miłosierdzia dla niedoli i nędzy. I piękności zaprzeczyć nie można temu rozpaczliwemu opowiadaniu — nieszczęsnym podrzutku i biednej pomywaczce — lub jeszcze żadniejszej, ale równie smutnej historyi stróża kamienicznego z dzwonkiem.

Dlaczego atoli sielanka przybiera dziś zawsze musi nastrój tragiczny? Dlaczego gdy ze sfer wykształceńszych i zamożniejszych spojrzymy między lud — to zawsze podejmujemy najczarniejsze pytania wobec Boga, społeczeństwa, losu, warunków życia? To nie tendencya — ale pewna moda szerząca się w Warszawie, za którą poszła i autorka, umiejąca się śmiać serdecznie i serdecznie popłakać. Nieszczęście nie jest ujemnym przywilejem warstw najniższych — ściga ono człowieka pod różnem przybraniem na wszelkich szczeblach drabiny społecznej. Prawda, że niedola materyalna najcięższej tam gniecie, gdzie najbliżej do nędzy — ale i tam bywają przelotne uśmiechy szczęścia. Dwie te nowelle Hajoty, najwięcej zbliżające się do niektórych obrazków Sienkiewicza z pierwszych jego tomów, przywodzą nam na pamięć Turgeniewa i niektóre z obrazów rodzajowych Wereszczagina.

Natomiast znajdujemy się w świecie zupełnie polskim, gdzie „choć bieda to hoc" — gdy czytamy dorywczo rzucone „Szkice kąpielowe." Wyborny to kalejdoskop tej zbieraniny ludzi bez żadnego zajęcia, a więc biorących poważnie sprawy wycieczki lub balu, dzielących się na obozy z powodu koloru oczu panny Martyny, lub podejmujących ucztę dla przybyłej znakomitości, jakby wielkie dzieło dla Ojczyzny. „Szkice kąpielowe" możnaby przenieść na scenę, bo dostarczają wybornych typów do komedyi i wiele ruchu, życia, humoru.

„W Porę," to znów ślicznie pomyślany, miniaturowo wykończony obrazek z dwóch postaci starej panny i starego kawalera. Głębokiego to studyum psychologicznego rezultat a w traktowaniu tych dwóch figur miara, takt i wysoki smak.

„Wachlarz" to już prawie powieść, a jedna z najbardziej zajmujących, jakie oddawna zdarzyło się nam spotkać. Założenie nie małe postawiła sobie autorka — słuchajcie panie: fizyologię kokietki polskiej. Sama będąc wolną od namiętności, niezdolną upadku, doznawszy kiedyś jakiegoś zawodu i lekkiego zadraśnięcia serca, kokietka polska posiadła w perfekcyi sztukę igrania z uczuciami: poezya, taniec, nawet modlitwa, wszystko staje się w jej rękach bronią, którą włada tem pewniej, że ją osłania pancerz własnej obojętności. Przejdzie przez życie bez skazy, ale złamie wiele serc i skończy na bogatem zamążpójściu. Taką jest kokietka polska niebezpieczniejsza od każdej innej i okrutniejsza, choć zawsze idealna, czysta i grająca na uczuciach nie na zmysłach. Któż nie doznał takich doświadczeń w młodości a więc „Wachlarz" będzie ostrzeżeniem dla młodzieży obojej płci i ma wysoką artystyczną, psychologiczną i etyczną wartość.

„Nasza Lampa" to znów smutny obrazek znany czytelnikom *Czasu*, nie bez wdzięku i prawdy.

Różowy tom nowell Hajoty zapowiada talent samodzielny i pełen rozmaitości, a czyta się od deski do deski z największem zajęciem.

L. D.

Z Literatury Łużyckiej.

Lipsk 5 kwietnia. Miło to widzieć, jak lgną obecnie do siebie bratnie narody słowiańskie zachodniej Europy, i pomagają sobie nawzajem w pracy umysłowej. Sympatye Polaków z Czechami zaledwie od kilku lat się datują, a ile przez to już skorzystano od siebie nawzajem! Dowodem tego tak liczne przekłady z pięknej i bogatej literatury polskiej, jakie się codzień niemal w Czechach pojawiają; dowodzą też tego wspólne prace umysłowe na kongresach w Krakowie i w Pradze, świadczą też wreszcie o tem najserdeczniejsze ich stosunki wzajemne. Wszelkie łączenie sił w pracy jest korzystne, a cóż dopiero gdy narody, krwią i językiem sobie pokrewne, połączą swe siły w pracy umysłowej! Zawsze w dwu zrobi się więcej i mądrzej, a cóż dopiero we trzech!

To też z prawdziwą przyjemnością widzimy, że do związku Polaków z Czechami coraz bardziej garną się też nasi Serbowie łużyccy, by utworzyć w ten sposób pełną znaczenia trójkę, pomagać sobie nawzajem w pracy umysłowej, podsuwać się w swej niedoli, i wzbudzać ducha narodowego tam, gdzie nieprzyjazne okoliczności został przygnębiony. — Że i Polacy i Czesi mile swych braci Łużyczan w tym duchowym związku witają, nie trzeba bardzo zapewniać! *Slovanský Sborník* zapoznaje Czechów systematycznie ze stosunkami braci łużyckich przez treściwe i pod każdym względem wyborne artykuły tak wielce zasłużonego męża, p. M. Hórnika (*Ročnik I 1882, Ročnik II, čislo 2*). W ostatnim numerze *Łužicy* (*čislo 2*) umieścił p. Jakób Bart bardzo piękny przekład trzech sonetów Mickiewicza, największego wieszcza polskiego, a już ma na to odpowiedziała Polka, panna Melania Parczewska w *Zulanta Pozn.* (Nr 39 z 18 lutego b. r.) przekładem prześlicznej pieśni łużyckiej Fiedlera: „O ziemio łużycka!" A i pan Parczewski znany już jest Serbom ze swych prac literackich w *Časop. M. Serbs.*, tak, że stosunki literackie Polaków z Łużyczanami reprezentują obecnie głównie p. Parczewski z siostrą swą, podobnie, jak pp. Grabowscy z Częstochowy zawiązali niejako podobne stosunki między Polakami a Czechami. Oby tylko te stosunki wzmacniały się i wzrastały, a będą bez wątpienia obfite w plony!

Wiele tu może pomódz wzajemne zbliżenie się młodzieży polskiej i łużyckiej — uczącej się w Uniwersytetach niemieckich; w młodzieży bowiem leży przyszłość narodów. Otóż z prawdziwą radością powitać należy fakt, że młodzi Łużyczanie w Lipsku zawiązują znajomość z młodymi Polakami, odwiedzają się wzajemnie w domu i na swych posiedzeniach naukowych starają się bliżej poznać nawzajem, uczą się i weselą się razem. Że stosunki te stały się odrazu nadzwyczaj serdeczne, niech świadczy przykład, że gdy po jednem z naukowych posiedzeń Towarzystwa akademików Polaków wniesiono toast na cześć przewodników narodu serbo-łużyckiego, którzy tak dzielnie około podniesienia swej literatury i obudzenia ducha narodowego u ludu pracują, odpowiedział pan Jan Wałtar, młody teolog łużycki, następującą improwizacyą:

Mój pólski ludo, budź mi postrowjeny!
najwutrobniso bratre mojoh' ludu!
Kaz wy, smy my tez khroble wojowali
za cesć, swobodu, wótcinstwo a jazyk.
Kaz my sće runje čezce wy ćerpili,
ach, wjacy hisće, wjele, wjele wjacy —
Daj Bóh, tón knjez we swojej wulkej hnadźe,
zo z procha stawaš zaso k wulkej cesći;
a sława kóždom', kiz za twoje cesće
so hori, kiz z ramjenjomaj a z ruku,
ze swojim ćełom, dušu a ziwjenjom
tebi so poswjeći za cyłu wecnosć!
A sława tebi, pólska swjata zemja,
kćej, kćej bjez kónca, kćej do wsej wecnosće,
ja tebe lubuju, ja tebi zwołam
z cyłeje wutroby tez: Sławu, sławu!!

Jakby to dobrze było, gdyby podobnie i w innych niemieckich wyższych zakładach naukowych młodzież łużycka i polska do siebie się zbliżała! Wszak to najlepsza i najłatwiejsza sposobność poznania się wzajemnie i korzystnego oddziaływania na siebie!

J. H . . . sz z Krakowa.

SOBIESCIANA.

W numerze wczorajszego *Czasu* zapytuje komitet wystawy zabytków po Królu Janie III o adres p. Marszałka Wincentego Sarneckiego, który posiadał liczne pamiątki z czasów Sobieskiego. Otoż wymieniony śp. Wincenty Sarnecki nie żyje. Zmarł w 1865 r. w Warszawie. Z pamiątek, jakie posiadał, najcenniejszą był portret króla z całą rodziną, malowany przez Gaspara Wandejczyka (*le Vandéen*), znany ze sztychów i z redukcyi współczesnej, zrobionej dla córki. Oryginał dziś jest w Willanowie. Są jego sztychy bardzo rzadkie i bardzo cenione. Jeden z nich posiadał bar. Rastawiecki przyjaciel zmarłego. Któryś z kalendarzy krakowskich tegorocznych dał jego drzeworyt. Miał oprócz wartości archeologicznej niezaprzeczone artystyczne zalety. Nadto posiadał on bardzo cenną korespondencyę Króla z jednym z jego pradziadów Sarneckich, pisarzem jezuickim, makaronicznym, zupełnie prawie nieznanym. Zaledwie Niesiecki o nim wspomina. Korespondencya ta i rozliczne papiery z owej epoki spaliły się w Bychawie w r. 1859.

Raciborsko. W dziale „Sobiesciana" spotykając się ze wskazówkami źródeł do poszukiwania pamiątek z epoki Sobieskiego, pospieszam z doniesieniem, iż przed laty kilkunastu mieszkając w Heidelbergu w Badeńskiem, zwiedzałem znajdujące się w ruinach tamtejszego zamku, muzeum hr. Grainberga, gdzie między wielu dawnemi portretami, odnalazłem współczesny portret Jakóba Sobieskiego (Nr katalogu 872). *Dydyński.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·70 marek (11 złr. 52 cent.); — Żyto za 100 kilo po 13·10 marek (7 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·40 marek (7 złr. 78 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 11 kwietnia.

> **Okowita.** Na naszem targowisku stawały dziś transakcye na towar gotowy po 31·75 złr., na kwiecień aż do d. 5 maja po 32 złr.

Peszt, 10go kwietnia: 31·——31·25 złr.— Wrocław, 10go kwiet.: na kwiecień 51·10 mrk., na maj-czerwiec 51·10 mrk.— Szczecin, 10 kwiet.: w miejscu 52·10 mrk., na kwiecień-maj 52·40 mrk., na czerwiec-lipiec 53·70 mrk., na sierp.-wrzesień 55·20 mrk. — Berlin 10go kwietnia: w miejscu 53·10 mrk., na kwiecień-maj 53·10 mrk., na sierpień-wrzesień 55·25 mrk., na wrzesień-paźdz. 54·10 mrk. — Paryż, 10go kwietnia: na ten miesiąc 54·25 frk., na maj 53·25 frk., na maj-sierpień 53·— frk. na wrzesień-grudzień 52·— frk.

Nafta. Wiedeń 11 kwiet.: za 100 kilo z cłem z dworca 24·——24·25 złr.— Tryest, 10 kwietnia: za 100 kilo bez cła 10·50——·— złr. — Brema, 10go kwiet.: za 50 kilo 7·60 mrk. — Hamburg, 10go kwiet.: w miejscu 7·80 mrk., na kwiecień 7·80 mrk., na sierpień-grudzień 8·35 mrk. — Antwerpia, 10go kwiet.: za 100 kilo 19·— frk.— Nowy Jork, 10 kwiet.: za galonę na kwiec. 8¼ ct. pap., w Filadelfii na kwiec. 8⅛ ct. pap., nafta surowa 7⅛ ct. pap.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

(✕) W przypuszczeniu, że potwierdzenie subskrypcyi na pożyczkę krajową wkrótce z Wiednia nadejdzie, Wydział krajowy uchwalił już wszelkie szczegóły subskrypcyi. Zanim będą urzędownie ogłoszone, warto niektóre z nich podać zawczasu do wiadomości publicznej, a mianowicie:

Subskrypcya rozpisaną będzie na 4go, 5go i 6go maja.

Suma podpisana ma być wpłacona w dwóch równych ratach, pierwszych dni lipca i 15go października. Na dotrzymanie tych rat subskrybujący złoży kaucyę w wysokości 10% w gotówce lub w efektach. Wolno jednak złożyć całą podpisaną sumę w gotówce zaraz przy podpisaniu i każdej chwili później.

Ważnem jest bardzo postanowienie Wydziału krajowego, iż zamiast gotówki przyjmować będzie także obligi pożyczki krajowej z roku 1873 po kursie 101 złr. 50 centów za sto, a tak posiadacze pożyczki z roku 1873, chcący wziąść udział w obecnej pożyczce, nie potrzebują tamtej spieniężać, lecz mogą ją w naturze złożyć po wymienionym powyżej kursie.

Procenta liczone będą każdemu od dnia wpłaty.

Polit. Corr. donosi z Belgradu, że król Milan ofiarował Cesarzowi austryackiemu wielką wstęgę orderu Białego Orła, który teraz dopiero ustanowionym został. Poseł Christicz będzie miał zaszczyt wręczyć w tych dniach N. Panu ten order z własnoręcznem pismem króla Milana.

Polit. Corr. donosi także, że na posiedzeniu Rady ministrów serbskich, które się odbyło w tych dniach pod przewodnictwem króla i w obecności metropolity, zapadła uchwała, że gdyby którykolwiek z biskupów nie przybył na zwołany synod, protest jego uważanym będzie za podanie się do dymisyi, a wybór następcy jego odbędzie się natychmiast.

Przeniesienie zarządów kolejowych z Petersburga do miast prowincyonalnych w Cesarstwie, będzie celem obrad zjazdu kolejowego, jaki ma się odbyć w jesieni r. b. Kwestyę tę poruszono na zjeździe, który ukończył się właśnie przed trzema tygodniami, wszakże nawał innych zajęć, będących na porządku dziennym, nie pozwolił na roztrząśnięcie jej wszechstronne. Oprócz tej sprawy, na jesiennym zjeździe kolejowym ma być też omawianą rzecz o ustanowieniu inspekcyj kolejowych w niektórych grupach dróg żelaznych. *(Kur. Warsz.)*.

Telegramy własne „Czasu."

Gorlice 12 kwietnia. Na posiedzeniu komitetu galicyjskiego towarzystwa naftowego uchwalono, aby dla ratowania przemysłu krajowego wobec zupełnego zastoju w handlu naftowym wysłać petycye do rządu i Rady państwa, żądające podwyższenia cła od surowcu, obniżenia podatku konsumcyjnego jakoteż taryfy od przewozu nafty na kolejach żelaznych.

Lwów 12 kwietnia. Rada ruska ustanowiła komitet, który ma zwołać wiec ruski do Lwowa w maju. Oba stronnictwa ruskie są reprezentowane w komitecie.

Wiedeń 12 kwietnia. Gubernator banku austryacko-węgierskiego Moser otrzymał order korony żelaznej pierwszej klasy.

Wiedeń 12 kwietnia. *N. Fr. Presse* donosi z Rzymu, że wiadomość o podróży króla Humberta do Berlina i o poprzednim zjeździe króla włoskiego z cesarzem austryackim, uważają tam za bezzasadną. — *National Ztg* donosi zaś, że przyjazd Humberta do Berlina nastąpi niezawodnie na wiosnę albo w lecie.

Rzym 12 kwietnia. W senacie miał Mancini dłuższą mowę, w której zaznaczył, że wszyscy senatorowie wyrażali się z uznaniem o stosunkach Włoch do Austryi i Niemiec, którym właśnie zawdzięczać należy jednozgodne postępowanie tych trzech mocarstw i zwiększenie się wpływu Włoch. Mówca dodał, że może tylko powtórzyć to, co już w Izbie zostało wypowiedzianem, chociaż dało to nadspodziewanie powód do polemiki.

Liwerpool 12 kwietnia. Nad tutejszym urzędem pocztowym czuwa policya, ponieważ spiskowcy grozili wysadzeniem go w powietrze.

Petersburg 12 kwietnia. Insygnia koronacyjne wysłane zostały wczoraj do Moskwy.

Petersburg 12 kwietnia. Pojawiło się tu nowe ulotne pisemko nihilistyczne. — Przedwczoraj rozpoczął się proces przeciw nihiliście Bogdanowiczowi i towarzyszom, z powodu udziału ich w zamordowaniu cara. Rozprawa toczy się tajnie. Przewodniczącym jest senator Sineokoro-Andressewsky. Oskarżycielami są podprokuratorowie Szelechowsky i Ostrumow.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 kwietnia. Z Izby wyższej. Przewodniczący wyraża ubolewanie z powodu zamordowania Majlatha i poświęca kilka słów na uczczenie pamięci zmarłych Hartiga i Kalivody.

Minister oświaty odpowiada na interpelacyę Thuna w sprawie dodatków do funduszu religijnego, że zaległości wynosiły dnia 31 grudnia 1881 roku 6934 złr. i przypadały po większej części na Austryę Dolną i Czechy.

W dyskusyi jeneralnej nad budżetem, nie zabrał nikt głosu. W dyskusyi szczegółowej polecał Kuefstein połączenie kolei zachodniej z St. Poelten i Krems. Budżet przyjęto bez dalszej dyskusyi, podobnie i ustawę finansową. Obie ustawy przyjęto w trzeciem czytaniu. Lichnowski wybrany został do komisyi kolejowej. Przyszłe posiedzenie w sobotę.

Buda-Peszt 12 kwietnia. Komisya spraw sądowych Izby niższéj przyjęła projekt w sprawie zawierania małżeństw między chrześcianami a żydami 6 głosami przeciw 5, jako podstawę do dyskusyi szczegółowéj. Minister sprawiedliwości przemawiał przeciw zniesieniu kompetencyi sądów kościelnych. Wielu mowców występowało przeciw temu projektowi i żądało małżeństw cywilnych.

Berlin 12 kwietnia. Osoby świadome rzeczy zapewniają, że niema żadnego przedłożenia kościelno-politycznego, chociaż kanclerz oświadczył się prywatnie za wolnością odprawiania mszy i udzielania Sakramentów.

Rzym 12 kwietnia. W senacie dziękuje Mancini poprzedniemu mówcy za uznanie polityki włoskiej, a zwłaszcza stosunków Włoch do Austryi i Niemiec, którym to stosunkom zawdzięczać należy zwiększenie się wpływu Włoch. Mancini nie cofa oświadczenia swego w Izbie, które jest identyczne z oświadczeniami Kalnokiego w delegacyach, i zaznacza znowu, że porozumienie panujące między Włochami a Niemcami i Austryą, z równoczesną pieczą o niezawisłość i godność Włoch, dąży do celu korzystnego, tj. uniknięcia wojny. Zbytecznem byłoby określać nazwę i formę tego porozumienia. Gabinet włoski pragnie usunąć wszelkie nieporozumienia między Włochami a Francyą, i polepszyć stosunki w myśl interesów i tradycyj Włoch. Życzliwe usposobienie Włoch względem Francyi nie koliduje z pieczą o interesa włoskie. Włochy starają się o to, aby spełnione fakta nie powiększały nieporozumień. Włochy nie mogły patrzyć obojętnie na zaborczą politykę na morzu Śródziemnem, i dlatego też toczą się obecnie rokowania z Francyą. Włochy oczekują oświadczeń ze strony Francyi.

Bukareszt 12 kwietnia. Dziennik urzędowy donosi, że Campineano został zamianowany ministrem rolnictwa. Ministerstwo to zostało dopiero teraz utworzone.

Kursa. — Wiedeń 12 kwietnia 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·35. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·15. Renta srebrna 78·90. — Renta złota 98·05. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 833.—. — Akcye kredyt. 316·—. — Londyn 119·60. — Napoleony 9·48½. — Lombardy —.—. Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. —·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgiersk. —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — 6% Listy zast. hipot. —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·75. — Akcye kolei Siedmiogro. —·—. Marki 58·50. — Ruble —·—. — Dukaty 5·64. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 12 kwietnia. — Banknoty austryackie 170·90. — Krótki Wiedeń 170·75. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 202·55.— 5% Listy zast. Polskie 62·80. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 132·50.— Akcye austr. kredytowe 543·50

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 12 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 45	9 55
Imperyał ważny	9 70	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 80	99 80
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 90	98 50
6% listy „ bankn hipot.	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	104 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 — rub.	88 — rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	308 —	310 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 50	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 —
Losy miasta Stanisławowa	22 25	24 50

Wiedeń 11 kwietnia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 40	78 55
4⅕% „ srebrna	79 —	79 15
4½ „ złota	98 15	98 30
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 50	132 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 75	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	167 75
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	167 75
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 —	98 50
Galicyjskie „ „	99 20	99 60
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	98 90	99 40
Węgierskie „ „	99 20	99 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 80	98 30
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	120 45	120 65
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	98 —	98 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	116 50	116 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	220 —	221 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	316 40	316 70
„ „ węgierskie . 200 „	312 25	312 75
Depositen-Bank . 200 „	210 50	211 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	845 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	832 —	835 —
Unionbank . 100 „	117 70	118 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	110 —	110 40
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 70	171 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	607 —	608 —
Elżbiety . 210 „ „	216 25	216 75
Linz-Budweis . 200 „ „	195 25	195 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	185 25	185 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2785	2790
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 50	194 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	308 50	309 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 —	147 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	171 —	171 50
Nordwest austr. . 200 „ „	206 —	206 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	228 25	228 75
Rudolfa . 200 „ „	165 —	165 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 50	165 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	341 50	342 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	148 60	149 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 75	249 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 75	162 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 —	158 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 25	118 —
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	101 75
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 25	98 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 25	98 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% „ „ Włość. „	100 75	101 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	100 80
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴⁄₂₀% „ Boden Kredit-Institut	102 25	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 30	94 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 —	97 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	94 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	100 30	100 70
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	100 —	100 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	103 30	103 80
„ Em. 1870 . 200 „ „	103 25	104 —
„ „ 1872 . 200 „ „	103 75	104 25
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	103 25	103 75
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	100 —	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	103 75	104 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 70	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 —	102 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 90	102 10
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 60	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 60	96 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 75	99 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 75	102 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 40	100 80
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 25	100 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 25	100 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	119 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 15	93 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 —	182 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 75	138 —
„ „ . 200 złr. 5%	119 75	— —
Theissb.-Gesell. „	101 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	93 —	93 25
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 25
„ Nordost . 300 „ „	91 80	92 15
„ „ złotem . 200 „ „	115 75	116 25
„ Westbahn . 200 „ „	95 20	95 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 20	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 50	114 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 50	123 75
„ Węgierskie . „ 100	115 80	116 20
3% „ Tureckie . fr. 400	27 —	27 25
Kredytowe . złr. 100	170 75	171 25
Clary . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku . „ 20	21 —	22 —
Keglewicha . „ 10½	19 50	20 —
Krakowskie . „ 10	— —	19 52
Ofner (miasta Budy) . „ 40	39 —	40 —
Palty . „ 42	36 50	37 —
Rudolfa . „ 10½	19 50	20 50
Salma . „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie . „ 20	22 40	22 90
St. Genois . „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	138 —
4% „ . „ 50	64 —	65 —
Waldsteina . „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 48	9 48
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 93	11 97
Liry tureckie złote	10 75	18 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 55
Rubel papierowy za 100	118 —	118 50

Lwów 11 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	307 —	311 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	98 80
4% „ „ „ „ „	89 20	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 80	98 80
6% „ „ Banku hip. gal.	101 85	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 30	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 11 kwiet.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 10
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 45
kupon	— —	144

Rozkład jazdy wył. uprz. Kolei półn. Cesarza Ferdynanda i Morawsko-Szląskiej

ważny od dnia 1 czerwca 1882 r. aż nadal.

Cyfry oznaczone klamrami są godzinami nocnemi, licząc od 6 godziny wieczór do godziny 5 minut 59 zrana. — Równobrzmiące rzymskie cyfry oznaczają jednakowe drogi i znaczy lit. a kierunek z Wiednia, litera b kierunek do Wiednia. — Czas odejścia pociągów wyrażony jest według zegaru pragskiego.

Ia. Z Wiednia do Krakowa, Lwowa, Podwołoczysk i Czerniowiec.

STACYE	P. posp. 1 1, 2 kl.	P. osob. 9 1, 2, 3 kl.	P. osob. 11 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 29 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 31 2, 3 kl.	P. mięsz. 71/73 2, 3 kl.
	prz. p.	rano	wiecz.	po poł.	po poł.	
Wiedeń, Restauracya . . . Odj.	11.—	8.—	8.30	2.25	5.—	
Floridsdorf . . . „	11.10	8.12	8.43	2.40	5.15	
Süssenbrunn, Przestanek . . „	—	8.25	—	2.54	5.30	
Wagram . . . „	—	8.34	9. 3	3. 3	5.41	
Gänserndorf, Restaur. . Przj.	11.40	8.51	9.21	3.22	6. 2	
Połączenie z Marchegg IIb.	P. 18	P. 20	—	P. 6	P. 22	
Gänserndorf, Restaur. . Odj.	11.42	8.56	9.27	3.27	6. 8	
Angern . . . „	—	9. 9	9.41	3.42	6.25	
Dürnkrut . . . „	12. 5	9.28	9.58	4. 4	6.50	
Drösing . . . „	—	9.41	10.11	4.20	7. 7	
Hohenau . . . „	—	9.53	10.23	4.34	7.22	
Bernhardsthal, Przestanek . „	—	10. 9	—	4.53	7.45	
Lundenburg, Restaur. . Przj.	12.41	10.21	10.47	5. 6	7.59	
Lundenburg, Restaur. . Odj.	12.45	10.27	10.59	5.16	8.13	6.20
Mähr-Neudorf . . . „	—	10.44	11.17	5.38	8.35	6.51
Göding . . . „	1.13	11. 3	11.37	6. 1	8.57	7.25
Strassnitz-Bohatetz . . „	—	11.15	11.50	6.18	9.12	7.48
Bisenz-Pisek . . . „	1.37	11.34	12.12	6.44	9.49	8.25
Ung.-Hradisch . . . „	1.56	11.56	12.35	7.14	10.12	9. 6
Napagedl . . . „	—	12.13	12.54	7.37	10.34	9.40
Quassitz-Tlumatschau . . „	—	12.31	1.11	7.58	11. 9	10.12
Hullein, Restaur. . . „	2.31	12.48	1.25	8.16	11.29	10.34
Kralowitz . . . „	—	1. 1	—	8.30	11.44	10.55
Prerau, Restaur. . . Przj.	2.48	1.14	1.47	8.44	11.59	11.16

Ib. Z Krakowa w połączeniu ze Lwowa, Podwołoczysk i Czerniowiec do Wiednia.

IIa. Z Wiednia do Marchegg, Pesztu i Bazias.

STACYE	P. posp. 5 1, 2 kl.	P. osob. 17 1.2.3 kl.	P. osob. 19 1, 2, 3 kl.	P. mięsz 31/227 2, 3. kl.
	po poł.	rano	wiecz.	po poł.
Wiedeń, Restauracya . . . Odj.	3.20	8.25	8.10	5.—
Floridsdorf . . . „	3.30	8.38	8.23	5 15
Süssenbrunn, Przestanek . . . „	—	8.51	8.36	5.30
Wagram . . . „	—	9.—	8.45	5 41
Gänserndorf, Restauracya . . . Przj.	3.57	9.17	9. 3	6.2
Połączenie { z Krakowa Ib.	P. 2	P. 12	P. 10	P. 10
Połączenie { z Berna IIIb.	P. 4	P. 16	P. 14	—
Gänserndorf, Restauracya . . . Odj.	3.59	9.22	9.15	6.28
Oberweiden, Przestanek . . . „	—	9.35	9.26	6.47
Marchegg, Restauracya . . . Przj.	4.19	9.47	9.38	7. 6
Peszt, Restauracya . . . „	9.41	5.42	5.57	wiecz.

IIb. Z Marchegg w połączeniu z Pesztu i Bazias do Wiednia.

STACYE	P. posp. 6 1, 2 kl.	P. osob. 18 1, 2, 3 kl.	P. osob. 20 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 228/28 2, 3 kl.
	rano	prz. p.	wiecz.	rano
Peszt, Restauracya . . . Odj.	8.30	9.20	9.30	—
Marchegg, Restauracya . . . „	1.22	5. 2	4.56	7.44
Oberweiden, Przestanek . . . „	—	5.15	5. 9	8. 5
Gänserndorf, Restauracya . . . Przj.	1.42	5.27	5.21	8.25
Połączenie { do Berna IIIa.	P. 3	P. 15	P. 13	—
Połączenie { do Krakowa Ia.	—	P. 31	P. 9	P. 29
Gänserndorf, Restauracya . . . Odj.	1.44	5.37	5.31	8.36
Wagram . . . „	—	5.55	5.49	9. 6
Süssenbrunn, Przestanek . . . „	—	6. 4	5.58	9.19
Floridsdorf . . . „	2.14	6.18	6.12	9.45
Wiedeń, Restauracya . . . Przj.	2.23	6.29	6.23	10.—

IIIa. Z Wiednia do Berna, Prerau, Pragi i Bodenbach.

STACYE	P. posp. 2 1, 2 kl.	P. osob. 18 1, 2, 3 kl.	P. osob. 15 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 29/529 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 531 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 563 1, 2, 3 kl.
	po poł.	rano	wiecz.	po poł.		
Wiedeń, Restauracya . . Odj.	2.10	7.15	6.15	2.25		
Floridsdorf . . . „	2 20	7.27	6.28	2.40		
Süssenbrunn, Przestanek . . „	—	—	6.41	2.54		
Wagram . . . „	—	7.46	6.50	3. 3		
Gänserndorf, Restaur. . Przj.	2.46	8. 3	7. 8	3.22		
Połączenie z Marchegg IIb. . . .	P. 6	P. 20	P. 18	—		
Gänserndorf, Restauracya Odj.	2.48	8. 7	7.13	3.27		
Angern . . . „	—	8.20	7.26	3.42		
Dürnkrut . . . „	—	8.36	7.43	4 4		
Drösing . . . „	—	8.48	7.56	4.20		
Hohenau . . . „	—	8.59	8. 8	4 34		
Bernhardsthal, Przestanek . . „	—	—	—	4.53		
Lundenburg, Restauracya Przj.	3.39	9.24	8.34	5. 6		
Połączenie { z Wiednia Ia.	—	—	—	—	—	
Połączenie { z Krakowa Ib.	P. 2	P. 30	72	P. 10	P12,32	
Połączenie { z Zellerndorf	P. 304	—	—	P. 302	—	
Połączenie { do Zellerndorf	—	P. 301	—	—	—	rano
Lundenburg, Restauracya Odj.	3.43	9.29	8.41	5.28	2.40	6. 6
Kostel . . . „	—	9.45	8.58	6.—	3. 6	6.34
Saitz . . . „	—	9.58	9.12	6.24	3.30	6.57
Auspitz-Poppitz, Przestanek . „	—	10. 8	9.22	6.38	3.45	7.12
Branowitz . . . „	—	10.23	9.39	7. 5	4.14	7.42
Rohrbach-Seelowitz . . . „	4.28	10.35	9.53	7.29	4.39	8. 6
Raigern . . . „	—	10.46	10. 4	7.48	4.58	8.25
Mödritz . . . „	4 43	10.55	10.14	8. 3	5. 4	8.42
Ober-Gerspitz . . . „	—	11. 9	10.26	8.20	5.34	9.—
Berno, Restauracya . . . Przj.	4.53	11.16	10.33	8.28	5.43	9.10
Połączenie do Prerau VIIIa. . .	P.1031	P.1013	—	—	—	
Praga, Restauracya . . . Przj.	4.22	6.33	10.	6.53	—	
Bodenbach, Restauracya . „	7. 3	10.45	1.41	11.35	—	

IIIb. Z Berna w połączeniu z Prerau, Pragi i Bodenbach do Wiednia.

STACYE	P. posp. 4 1, 2 kl.	P. osob. 14 1, 2, 3 kl.	P. osob. 16 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 580/30 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 582 1, 2, 3 kl.
	rano	rano	po poł.	rano	wiecz.
Bodenbach, Restauracya . . . Odj.	3. 5	2.50	4.—	8.23	—
Praga, Restauracya . . . „	7.35	7.—	8.30	11.44	—
Połączenie z Prerau VIIIb . . .	—	P.1014	—	P.1032	—
Berno, Restauracya . . . Przj.	12. 8	4.23	4.—	6.25	7.—
Ober-Gerspitz . . . „	—	4.31	4. 8	6.37	7.14
Mödritz . . . „	—	4.45	4.17	6.47	7.26
Raigern . . . „	—	4.56	4.28	7. 1	7.43
Rohrbach-Seelowitz . . . „	12.32	5. 8	4.40	7.15	8.—
Branowitz . . . „	—	5.22	4.54	7.35	8.24
Auspitz-Poppitz, Przestanek . . „	—	5.36	5. 8	7.54	8.45
Saitz . . . „	—	5.47	5.19	8. 9	9.11
Kostel . . . „	—	6. 1	5.32	8.28	9.33
Lundenburg, Restauracya . . . Przj.	1.22	6.16	5.47	8.48	9.55
Połączenie { z Zellerndorf	—	—	P. 304	—	—
Połączenie { do Zellerndorf	—	—	—	P. 301	P. 303
Połączenie { do Wiednia Ib.	—	—	—	—	—
Połączenie { do Krakowa Ia.	—	P. 31	71	P. 9	P. 11
Lundenburg, Restauracya . . . Odj.	1.25	6.23	5.55	9. 7	
Bernhardsthal, Przestanek . . „	—	6.35	6. 7	9 25	
Hohenau . . . „	1.46	6.50	6.22	9.52	
Drösing . . . „	—	7. 1	6.33	10. 7	
Dürnkrut . . . „	—	7 15	6.48	10.25	
Angern . . . „	—	7.31	7. 6	10 49	
Gänserndorf, Restauracya . . . Przj.	2.23	7.43	7.18	11. 5	
Połączenie do Marchegg IIa. . .	P. 5	P. 19	P. 17	—	
Gänserndorf, Restauracya . . . Odj.	2.26	7.48	7.22	11.15	
Wagram . . . „	—	8. 6	7.40	11.38	
Süssenbrunn, Przestanek . . . „	—	8.15	7.49	11 49	
Floridsdorf . . . „	2.56	8.29	8. 3	12. 7	
Wiedeń, Restauracya . . . Przj.	3. 5	8.40	8.14	12.20	

IVa. Z Prerau do Ołomuńca.

STACYE	P. osob. 609 1, 2, 3 kl.	P. osob. 611 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 629 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 631 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 633 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 635 1, 2, 3 kl.
Połączenie { z Berna VIIIa.	P.1013	P.1031	—	—	—	—
Połączenie { z Krakowa Ib.	P.2, 10	P. 12	P. 32	P. 34	—	P.2, 10
Połączenie { z Wiednia Ia.	P. 1	53	P. 29	—	P31,11	P. 9
	po poł.	noc	wiecz.	rano	noc	po poł.
Prerau, Restauracya . . . Odj.	2.55	10.54	9. .	6.17	2.30	1.51
Brodek . . . „	3.10	11. 9	9.22	6.40	2.51	2.12
Ołomuniec, Restauracya . Przj.	3.29	11.28	9.50	7.15	3.20	2.43
Połączenie { do Sternbergu Xa.	P.1113	—	—	—	P.1131	—
Połączenie { do Niezamyślic Xb.	P.1134	P.1132	—	—	—	—

IVb. Z Ołomuńca do Prerau.

STACYE	P. osob. 610 1, 2, 3 kl.	P. osob. 612 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 630 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 632 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 634 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 636 1, 2, 3 kl.
Połączenie { ze Sternberga Xb.	—	—	—	—	P.1132	P.1114
Połączenie { z Niezamyślic Xa.	—	—	—	P.1131	—	P.1133
	po poł.	wiecz.	rano	noc	noc	pr. poł.
Ołomuniec, Restauracya . Odj.	1.16	9.51	4. 5	6.45	12.45	11.26
Brodek . . . „	1.36	10.11	4.35	7.15	1.12	11.56
Prerau, Restauracya . . . Przj.	1.50	10.25	4.55	7.35	1.31	12.16
Połączenie { do Krakowa Ia.	P. 1, 9	P. 33	—	P. 11	P. 31	—
Połączenie { do Wiednia Ib.	P. 10	P. 30	P. 32	—	P. 12	P. 2
Połączenie { do Berna VIIIb.	—	—	—	P.1032	—	P.1014

Va. Z Schönbrunn do Opawy.

STACYE	P. osob. 709 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 731 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 733 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 735 1, 2, 3 kl.
Połączenie { z Krakowa Ib.	P. 32	P. 34	P. 2, 10	P12, 74
Połączenie { z Prerau Ia.	—	—	—	—
Połączenie { z Wiednia Ia.	P. 9, 1	P. 31, 11	P. 33	73
	po poł.	rano	prz. p.	wiecz.
Schönbrunn, Restauracya . . . Odj.	4.46	4.33	11.20	8.52
Dielhau, Przestanek . . . „	4.58	4.51	11.38	9.10
Freiheitau . . . „	5.10	5.11	12.—	9.32
Oppahof-Stettin, Przestanek . . „	5.20	5.27	12.16	9.48
Komorau, Przestanek . . . „	5.26	5.37	12.26	9.58
Opawa, Restauracya . . . Przj.	5.33	5. 48	12.37	10. 9

Vb. Z Opawy do Schönbrunn.

STACYE	P. osob. 712 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 732 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 734 1, 2, 3 kl.	P. mięsz 736 1, 2, 3 kl.
	wiecz.	po poł.	noc	prz. p.
Opawa, Restauracya . . . Odj.	7.14	2.50	11.40	9. 3
Komorau, Przestanek . . . „	7.22	3. 3	11.52	9.15
Oppahof-Stettin, Przestanek . . „	7.28	3.14	12. 2	9.25
Freiheitau . . . „	7.39	3.34	12.22	9.43
Dielhau, Przestanek . . . „	7.50	3.51	12.39	9.58
Schönbrunn, Restauracya . . . Przj.	8. 1	4. 7	12.56	10.14
Połączenie { do Krakowa Ia.	73	P. 9, 1	P31,11	P. 33
Połączenie { do Wiednia Ib.	P. 12	P. 32	34	P. 2,10

VIa. Z Dziedzic do Bielska-Biały i Żywca-Zabłocie.

STACYE	P. mięsz. 829 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 831 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 833 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 835 1, 2, 3 kl.
Połączenie { z Krakowa Ib.	—	P. 10, 2	P. 12	P. 32
Połączenie { z Prerau Ia.	—	—	—	—
Połączenie { z Wiednia Ia.	P. 31, 11	P31,11	P. 1, 9	P. 33
	rano	prz. p.	wiecz.	po poł.
Dziedzice, Restauracya . . . Odj.	7.11	9.12	7.15	2.—
Bielsk-Biała, Restauracya . . . Przj.	7.39	9.40	7.43	2.30
Bielsk-Biała, Restauracya . . . Odj.	—	9.58	8. 3	—
Żywiec-Zabłocie, Restauracya . . . Przj.	—	11. 7	9.12	—

VIb. Z Żywca-Zabłocie i Bielska-Biały do Dziedzic.

STACYE	P. mięsz. 830 1, 2, 3 kl	P. mięsz. 832 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 834 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 836 1, 2, 3 kl
	prz. p.	rano	po poł.	po poł.
Żywiec-Zabłocie, Restauracya . . . Odj.	6.16	—	3.30	—
Bielsk-Biała, Restauracya . . . Przj.	7.22	—	4.36	—
Bielsk-Biała, Restauracya . . . Odj.	7.40	5.42	4.54	12.37
Dziedzice, Restauracya . . . Przj.	8. 5	6.10	5.22	1. 5
	prz. p.	rano	po poł.	po poł.
Połączenie { do Krakowa Ia.	—	P. 11, 31	P. 1, 9	P. 33
Połączenie { do Wiednia Ib.	P. 10, 2	—	P. 12	P. 32

VIIa. Z Trzebini do Granicy i Mysłowic.

STACYE	P. posp. 901 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 931 1, 2, 3 kl.
Połączenie { z Wiednia Ia.	P. 1,	P. 11, 31
Połączenie { z Krakowa Ib.	P. 34	P. 2, 36
	wiecz.	prz. p.
Trzebinia, Rest. Odj.	7.54	9.51
Ciężkowice, Przestan. „	—	10.18
Szczakowa, Rest. „	8 21	10.30
Mysłowice, Rest. Przj.	—	11.24
	P. osob. 911 1, 2, 3 kl.	P. osob. 913 1, 2, 3 kl.
	wiecz.	prz. p.
Szczakowa, Rest. Odj.	8.45	11.20
Granica, Rest. Przj.	8.53	11.25
	wiecz.	prz. p.

VIIb. Z Granicy i Mysłowic do Trzebini.

STACYE	P. osob. 916 1, 2, 3 kl.	P. osob. 914 1. 2. 3 kl.	P. osob. 918 1. 2. 3 kl.	P. osob. 912 1, 2, 3 kl.
	rano	po poł.	po poł.	wiecz.
Granica, Restaur. Odj.	6.31	12. 5	2.49	9.30
Szczakowa, Rest. Przj.	6.36	12.10	2.54	9.35
	rano	po poł.	po poł.	wiecz.
	P. posp. 902 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 932 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 934 1, 2. 3 kl.	
	rano	po poł.	po poł.	
Mysłowice, Rest. Odj.	—	12.15	—	
Szczakowa, Rest. „	7.11	1. 3	3.17	
Ciężkowice, Przestanek „	—	1.15	3.29	
Trzebinia, Rest. Przj.	7.38	1.39	3.52	
	rano	po poł.	po poł.	
Połączenie { do Krakowa Ia.	P. 11	P. 35	P. 33	
Połączenie { do Wiednia Ib.	P. 2	—	P. 12	

Pociągi lokalne z Wiednia do Floridsdorf.

STACYE	P. osob. 21 2, 3 kl.	P. osob. 25* 2, 3 kl.
	po poł.	noc
Wiedeń, Restaur. . . . Odj.	12.15	11.15
Floridsdorf . . . . Przj.	12.30	11.30

Pociągi lokalne z Floridsdorf do Wiednia.

STACYE	P. osob. 22 2, 3 kl.	P. osob. 24 2. 3 kl.	P. osob 26* 2. 3 kl.
	rano	po poł.	noc
Floridsdorf . . Odj.	7.13	2.30	10.—
Wiedeń, Restaur. Przj.	7.28	2.45	10.15

Uwaga. Pociągi osobowe Nr. 25 i 26 kursują tylko w Niedziele i święta.

Kolej Morawsko-Szląska północna.

VIIIa Z Berna do Prerau, Ołomuńca i Krakowa.

STACYE	P. os. 1013 1, 2, 3	P. m. 1031 1, 2, 3	P. m. 1033 1, 2, 3
Połącz. z Wiednia IIIa.	P. 13	P.3	—
	prz. p.	wiecz.	rano
Berno, Restaur. Odj.	11.25	6. 5	4.50
Nennowitz, Przest. „	11.37	6.19	5. 5
Chirlitz-Turas . . „	11.43	6.29	5.15
Sokolnitz . . . „	11.54	6.49	5.42
Austerlitz-Krzenowitz „	12. 8	7.10	6.13
Rausnitz . . . „	12.21	7.34	6.43
Lultsch, Przestanek „	12.35	7.55	7. 5
Wischau . . . „	12.47	8.17	7.37
Eywanowitz . . . „	1.—	8.34	8. 5
Niezamyśl., R. Przj.	1.10	8 47	8.23
Poł. { do Sternberg IXa.	P.1113	P.1131	P.1133
Poł. { ze Sternberg IXb.	P.1114	—	—
Niezamyśl., R. Odj.	1.17	8.58	8.43
Kojetein . . . „	1.32	9.25	9.28
Chropin . . . „	1.42	9.39	9.52
Prerau, Rest. Przj.	1.58	10. 1	10.20
Połą. { do Krakowa Ia.	P. 9, 1	P.31, 11	
Połą. { do Wiednia Ib.	P.10	P.12	
Połą. { do Ołomuńca IVa	P.609	P.611	

VIIIb Z Prerau w połą. z Ołomuńca i Krakowa do Berna.

STACYE	P. os. 1014 1, 2, 3	P. m. 1032 1, 2, 3	P. m. 1034 1, 2, 3
Połą. { z Krakowa Ib.	P10,2	P. 12	—
Połą. { z Wiednia Ia.	P. 9	P.11, 31	P. 1
Połą. { z Ołomuńca IVb.	P.636	P.634	—
	po pł.	noc	po pł.
Prerau, Rest. Odj.	1.26	2.23	3.45
Chropin . . . „	1.4	2.47	4.53
Kojetein . . . „	1.52	3. 1	5.12
Niezamyśl., R. Przj.	2. 7	3.25	5.25
Poł. { ze Sternberg IXb.	P.1114	P.1132	P.1134
Poł. { do Sternberg IXa.	P.1113	—	—
Niezamyśl., R. Odj.	2.14	3.36	5.53
Eywanowitz . . . „	2.25	3.52	6.16
Wischau . . . „	2.40	4.19	6.53
Lultsch, Przestanek „	2.52	4.35	7.13
Rausnitz . . . „	3. 6	4.54	7.45
Austerlitz-Krzenowitz „	3.19	5.12	8.16
Sokolnitz . . . „	3.32	5.33	8.49
Chirlitz-Turas . . „	3.44	5.50	9.12
Nennowitz, Przest. „	—	5.58	9.22
Berno, Restaur. Przj.	3.58	6.11	9.40
Połącz. do Wiednia IIIb.	P. 14	P.530	—

IXa. Z Niezamyślic do Ołomuńca i Sternberga.

IXb. Z Sternberga do Ołomuńca i Niezamyślic.

Przejazd oddzielnych wagonów do spania: Między Wiedniem a Warszawą u poc. posp. Nr. 1 i 2. Wreszcie przy wszystkich pociągach, przy których idą wagony 1szej klasy znajdują się łóżka i miejsca do spania.

Odjazd bezpośrednich (przejezdnych) wagonów: Między Wiedniem, Brodami i Podwołoczyskami na Kraków u pociąg. pospiesznych Nr. 1 i 2. — Między Wiedniem i Szczakową u pociąg. osobowych Nr. 11 i 12. — Między Wiedniem i Wrocławiem na Oderberg u pociągów posp. Nr. 1 i 2. — Między Pragą — Krakowem na Ołomuniec u pociągów osobowych Nr. 3 i 4. — Między Wiedniem — Magdeburgiem i Hamburgiem, niemniej między Wiedniem — Dreznem — Berlinem na Berno u poc. posp. Nr. 11 i 12. — Między Wiedniem — Pragą na Berno nie odbywa się żadna zmiana wagonów. — Między Wiedniem — Posztem na Gänserndorf i osobowych Nr. 11 i 12.

[113-2]

Zamknięcie rachunków Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

„Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką"
za rok 1882.

Z początkiem r. 1882 było członków	1579	z wpłaconemi udziały	złr. 48,224	c. 69
Z tych wystąpiło w ciągu r. 1882	„ 111	„	„ 5,059	„ 76
Przybyło w ciągu roku 1882	„ 95	„	„ 12,261	„ 19
Stan członków z końcem 1882 roku	1563	„	„ 55,426	„ 12

BILANS

Stan czynny:

1)	Pożyczki udzielone	zł. 241,084	cnt. 68
2)	Odsetki wypłacone wierzycielom za rok 1883	„ 257	„ 39
3)	„ zaległe u dłużników	„ 4,668	„ 96
4)	Zaliczki prawne	„ 749	„ 96
5)	Gotówka z dniem 31 grudnia 1882 roku	„ 3,709	„ 58
6)	Kupno placu i koszta budowy domu	„ 10,595	„ 58
7)	Papiery wartościowe funduszu rezerwowego	„ 1,000	„ —
		„ 262,066	„ 15

Stan bierny:

1)	Udziały członków			zł. 55,426	cnt. 12
2)	Wierzyciele Towarzystwa			„ 181,755	„ 52
3)	Odsetki na rok następny pobrane			„ 2,324	„ 50
4)	„ przez wierzycieli niepodniesione			„ 3,114	„ 21
5)	Fundusz rezerwowy			„ 12,781	„ 92
6)	Koszta administracyi			„ 440	„ —
7)	Fundusz na zaległe podatki			„ 1,000	„ —
8)	Zysk roku 1882 rozdzielony uchwałą Ogólnego Zgromadzenia z dnia 31 marca 1883 roku, a to:				
a)	8% dywidendy od udziałów uprawnionych w sumie 48,110 złr. w kwocie	zł. 3,848	ct. 80		
b)	pisma dla włościan członków Towarzystwa	„ 120	„ —		
c)	fundusz rezerwowy	„ 522	„ 38		
d)	prenumeratę dzieł Szujskiego	„ 100	„ —		
e)	do przeniesienia na rachunek zysków za rok 1883	„ 632	„ 70	„ 5,223	„ 88
				„ 262,066	„ 15

[914-1-2]

Dąbrowa, dnia 1 lutego 1883 r.

Adolf Kukiel, dyrektor. ***Konstanty Michniewski,*** kontrolor.

Za zgodność z księgami głównemi i pomocniczemi komisya kontrolująca:
Leonard Wiśniewski. Dr. Antoni Zaręba. Władysław Jaśkiewicz.

KONKURS.

Z powodu braku lekarza w Bukowsku, rozpisuje się niniejszem konkurs na jedną posadę lekarza miejskiego Doktora medycyny i chirurgii z płacą roczną 200 złr. w. a.

Sąd i apteka w miejscu a do zakładu żętycznego w Kulasznem 14 kilometrów.

Zgłoszenia należycie udokumentowane zechcą Szan. Panowie lekarze wnieść do dnia 30 kwietnia 1883 r. do Rady gminnej miejskiej w Bukowsku. (870-3-3)

Zwierzchność gminna miasteczka Bukowsko, 29 marca 1883 r.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*